Nr. 149. We Lwowie, Niedziela dnia 2. Czerwca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wy osi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
- w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
- do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
- „ Szwecji i Danji . 6 „
- „ Francji i Anglii . 23 franków
- „ Włoch . . 16 „
- „ Belgji i Szwajcarji 23 „
- „ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulic. Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedyaie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1, W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Hasenstein et Vogler

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobno nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumerata

na **Gazetę Narodową** wynosi na prowincji z **Tygodnikiem Niedzielnym**

od 1. czerwca do ostatniego sierpnia - - 5 złr. — ct.
od 1. do ostatniego czerwca 1 „ 70 „

W miejscu bez **Tygodnika Niedzielnego**

od 1. czerwca do końca sierpnia - - 3 złr. 75 cr.
od 1. do ostatniego czerwca 1 „ 30 „

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń dnia 31. maja. Książę bawarski, Luitpold, przybył na pogrzeb arcyksiężnej Zofii dzisiaj przed południem. Następca tronu saski przybywa dziś po południu.

Londyn dnia 31. maja. Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o tajnem głosowaniu przy wyborach.

Peszt d. 31. maja. „Naplo“ donosi, że w Kroacji wybrano dotąd 28 unionistów, a 47 narodowców. Z głosów wirylnych ma należeć 3 do narodowców, a 23 do unionistów, tak iż ci ostatni mają większość prawie zapewnioną (?).

Berlin d. 31. maja. „Nordd. Allg. Zeitung“ wita włoskich gości cesarza sympatycznym artykułem, w którym nieprzyjazne państwu duchowieństwo wskazane jest jako wspólny Niemiec i Włoch nieprzyjaciel, jako żywioł anarchii, i dodane, że „za powszechną zgodą całego narodu państwo dokona obalenia tego absolutyzmu duchowieństwa.“

Lwów d. 2. czerwca.

(Obsadzanie posad sądowych a tajne opinie prezesów. — Sprawy bieżące.)

Krzyczą w Przedlitawii o niezawisłości stanu sędziowskiej, z takiem samem prawem jak krzyczą o wolności prasy itd., o wolności w ogóle. Mają tę wolność Niemcy, o ile są centralistami — poza tem kołem daremnie szukamy istotnej wolności.

Mamy ustawę o nietykalności sędziowskiej. Zapewne, — kto ma już chleb razowy w ręku, może go spożywać, choćby szykanami prezesa zaprawniony; ale dorwać się do tego chleba razowego, albo zgoła od razowego przejść do pytlowanego lub do bułki wiedeńskiej, to już rzecz inna. Choćbyś był najzasłużeńszym, najzdolniejszym, możesz sobie nieraz do końca życia szurować żołądek owsianikiem adjunktowskim lub sekretarskim, albo gryźć razowinę radcy sądu krajowego. Mała i w tem pociecha, że sędziowie Galicji i jeśli się nie mylimy Bukowiny, tworzą etat osobny, do którego nie wciśnie się już żaden kulturzysta *von Draussen*. Mamy tych kulturzystów jeszcze dość pomiędzy sobą, i wysokie zajmują posady, i dzięki systemowi tajnych tabel kwalifikacyjnych, dzierzą w swoim ręku losy podwładnych. Są między kulturzystami nawet w kraju zrodzeni, — ale jak w r. 1848, 1849 itd. wysługami sądowo-politycznemi postępowali w górę po szczeblach drabiny hierarchicznej z szybkością linoskoków, tak też zdaje się, im że do końca swej misji, to jest do końca życia urzędowego powinni zapatrywać się na wszystko ze stanowiska policyjnego, to jest że co Polak to indywiduum podejrzane, a jeżeli kto kiedy istotnie czy nie istotnie dopuścił się jakiego przewinienia przeciw ich zapatrywaniom, ten już niegodzien być sędzią, a zgoła już radcą.

W ostatnich latach nietylko w dziennikach, ale przez bardzo wysokich dygnitarzy upominano się we Wiedniu za systematyczne prześladowanie (przy awansach) niektórych członków stanu sędziowskiego w Galicji. Ale w ministerjum odpowiadano: „Kogo nam nie zaproponują z kraju, tego my mianować nie możemy; a w Galicji są rządy polskie, autonomiczne; i macie etat osobny.“

Wielka prawda — i wielki fałsz!

Dajmy bowiem na to, że przy sądzie krajowym lub obwodowym w Dniestrzanowie, Bystrzycowie, opróżnioną jest posada radcy, i podaje się na nią sekretarz z Dniestrzanowa, albo z Sanowa, dajmy na to już lat przeszło 30 w ogóle służący, siwy, nieposzlakowanego charakteru, i conajmniej tyle wiadomości, rutyny i pracowitości posiadający, ile wystarczyło młodszym od niego do otrzymania posady radcy sądu wyższego albo tylko krajowego, obwodowego. Prezes sądu mianuje do ocenienienia kwalifikacji podającego się kollegium z czterech członków, — i dajmy na to, że to, w każdym danym razie osobno *ad hoc* mianowane kolegium, uznało petenta zasługi i przymioty i usilnie go zaleca. Opinia ta odchodzi do sądu wyższego, ale nie sama. Chociażby owych czterech mężów, umyślnie dobranych, a zatem przecie wiarogodnych u prezesa, jednogłośnie dało dobrą opinię, to głos tych ludzi uczciwych, sumiennych, w niczem zgoła nieposzlakowanych, sędziów niezawisłych, nie zasługuje na wiarę. Obok ich opinii, idzie osobno opinia prezesa, przez niego samego obmyślana, spisana, zapieczętowana i wysłana — w całem znaczeniu tajniejsza jeszcze jak plan Benedeka. I oto dajmy na to, że ta opinia prezesa jest wręcz przeciwną opinii kolegium. I dodajmy np. że ten prezes bywał już jako prezes pod śledztwem dyscyplinarnem. Bywa tedy bardzo często — czy zawsze, nie wiemy—iż sąd wyższy, od góry do dołu kulturzystami przetkany, podanie petenta odrzuca, i w dodanej do ministerjum propozycji pomija. Ministerjum więc nie wie o jego podaniu, albo jest źle uprzedzone — i mianować go nie może.

A zatem należy się starać o względy prezesa. A jakże z tem staraniem pogodzić prawość, niepodległość, jak budować na swej nietykalności, jeśli wstyd pali lica, że ci, których się na ręku kołysało, są o jeden, dwa, a może i trzy stopnie wyższymi, i jeśli nędza woła o wyższą płacę?

Niezawisłość sędziowska jest w Przedlitawii mrzonką, a w najlepszym razie zaledwie połowiczną, dopóki nie ma ścisłego prawa o awansach, dopóki tajny donos prezesa wisi ciągle jak miecz Damoklesa nad sędzią nietykalnym. Nietykalność to jeszcze nie niezawisłość. Sędzia powinien być zawisłym tylko od prawa i sumienia, inaczej sędzią w całem wzniosłem znaczeniu tego wyrazu, stróżem bezpieczeństwa osoby, czci i mienia być nie może.

Wystąpiliśmy tu przeciw prezesom sądów, ale nie wszystkim, bo przeważnie są to mężowie godni swego stanowiska, i szczęśliwi ich podwładni—o ile to między ludźmi być może, zapłata a przynajmniej słowne uznanie zasług ich nie mija. Ale tem biedniejsi są podwładni prezesów, na których opinii nie wolno budować jak na Zawiszy. Sąd wyższy ich zna; rzeczą jego jest przeto, skoro ci prezesi są nietykalni, przynajmniej opinie ich tak oceniać, jak według sumienia zasługują. I sędziowie też, do kollegium kwalifikacyjnego powoływani, powinni sami też być tarczą dla kolegów, a zatem i dla siebie samych.

Jutro posiedzenie Izby posłów. Ma na niem przy drugiem czytaniu projektu procedury karnej poseł Jasiński postawić wniosek, aby sądy przysięgłych(i dla spraw nieprasowych) zaprowadzono także w Galicji równocześnie jak w Austrji, Styrji itd., i jak słychać, ministerjum temu się nie sprzeciwi. O ile wiemy, ministerjum temu się i wprzódy nie sprzeciwiało, ani nawet centraliści, tylko delegacja nasza chciała skrupulatnie zbadać, czyby to zaprowadzenie sądów przysięgłych już teraz w Galicji nie było ze szkodą dla kraju; dlatego projekt nie wymienił Galicji między temi krajami, w których zaraz z wejściem ustawy w życie mają być zaprowadzone. Widać, że delegacja nie widzi w tem szkody dla kraju.

Wybornie zdemaskowali się centraliści w komisji dla spraw podniesienia landwery. Korzystając z przypadku, że brakowało na posiedzeniu trzech członków, przychylnych podniesieniu landwery, większością uchwalili wniosek Rechbauera przejścia nad odnośnym projektem do porządku dziennego. Przedstawienia ministra obrony krajowej, wzgląd na Węgry i na słabe siły państwa, na nic się nie przydały. Trudno jednak było pozostawić tę uchwałę, mogącą na całe stronnictwo centralistyczne ściągnąć słuszne oburzenie cesarza i wszystkich, którzy za całość i siłę państwa są odpowiedzialni, a zatem zgotować zgon rychły stronnictwu — komisja ma zatem przy większym komplecie cofnąć ową uchwałę.

Zdaje się, że Rada państwa skończy już d. 12. bm. swe posiedzenia, i zostanie tylko odroczoną, ale nie zamkniętą, aby wmówić w świat, że się sprawy galicyjskiej jeszcze przemocą nie usunęło.

Hr. Goluchowski wyjechał z radcą Zaleskim do Wiednia.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Znów na Litwie zgorzała do szczętu prawie cała osada. Jest nią Antopol, miasteczko leżące na trakcie z Kobrynia do Pińska. Ogień w ciągu niespełna dwóch godzin obrócił w perzynę 128 domów; widocznie miasto było podpalonem naraz w kilku miejscach.

Żydzi w Białymstoku, gubernii grodzieńskiej, założyli Towarzystwo zachęty do pracy.

Gazeta Handlowa podaje rzut oka na rozwój dróg żelaznych w Kongresówce; z powodu szczególnego interesu, jaki kwestja ta wzbudza, zamieszczamy dosłownie następujący ustęp:

„Ostatnie lata odznaczają się znakomitemi postępy w rozwoju sieci naszych dróg żelaznych. Do dawnych centralnych linij, łączących Warszawę z Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem, później przybyła kolej Warszawsko-Brzeska, rozwidliła się w dwie wielkiej wagi drogi: jedną świeżo otwartą przez Mińsk gub. i Smoleńsk do Moskwy, drugą wykończającą się przez Berdyczów do Kijowa z bezpośrednim związkiem z grupą kolei południowo-odeskich i galicyjskich. Obecnie cztery projekta kolei również znaczenia pierwszorzędnego dla naszego rolnictwa, przemysłu i handlu, a mianowicie: Warszawsko Gdańskiej, Wrocławskiej, Lwowskiej i Piotrkowsko-Sandomierskiej zupełnie wygotowane, wkrótce uzyskać mają koncesje. W tej chwili w pewnej korespondencji z Gdańska z d. 22. maja, czytamy co następuje: Koncesja na budowę kolei z Warszawy przez Mławę do Gdańska została nareszcie po długich i usilnych staraniach przez burmistrza naszego, p. Wintera, uzyskaną i udzieloną przez rząd moskiewski konsorcjum berlińskiemu, na którego czele stoi jedno znane towarzystwo budowy dróg żelaznych.“ — Prócz tego sieć dróg żelaznych rozwinąć mają dalej dwie nowe projektowane linie z Kutna przez Słupce do Poznania i z Pińczowa przez komorę Baran do miasta Krakowa. Studja przygotowawcze nad pierwszą z pomienionych linij, na których dokonanie posiada pozwolenie Towarzystwo kolei Warszawsko-Bydgoskiej, w tych dniach będą rozpoczęte na gruncie. Linia kutnowska przechodzić ma przez Koło, Konin, Słupce w gub. warszawskiej, a przez Wrześnię i Swarządz w obwodzie poznańskim. Studja nad oddziałem Poznań-Słupce oddawna są już gotowe, i przedsiębiorcy poznańscy z rozpoczęciem jego budowy oczekują tylko na koncesjonowanie gałęzi kutnowskiej. Linia Kutno-Słupce-Poznań, w połączeniu z niedawno otwartą dla publicznego użytku koleją Poznańsko-Frankfurcką, stanowić będzie ogniwo jednej wielkiej linii, łączącej bezpośrednio w prostym kierunku Warszawę z Poznaniem i Berlinem. Skrócenie drogi i czasu, będzie tu znakomite. Co do kolei Krakowsko-Pińczowskiej, studja jej, jak się dowiadujemy, w tych dniach właśnie już ukończone zostały. Linia ta, wychodząc z Pińczowa, przechodzić ma przez starożytną Wiślicę nad rzeką Nidą, przez Kazimierzę Wielką (cukrownia), Proszowicę i komorę Baran. Przebiegać przeto będzie, jak widzimy, najurodzajniejsze chlebodajne gleby nasze proszowskie i skalbmierskie, ułatwi dowóz węgla kamiennego do okolic pozbawionych lasu, wpłynie na przyszły rozwój miejscowego przemysłu, oraz na podniesienie już istniejących zakładów fabrycznych. Kolej Pińczów-Kraków, stanowiąc jedną z pierwszorzędnych gałęzi drogi żelaznej Podolsko-Lwowsko-Krakowskiej, należeć będzie do handlowego rejonu miasta Krakowa, i do grupy czyli systematu kolei żelaznych galicyjsko-szląsko-szczecińskich, do którego wywozem swym ciążą południowo-zachodnie powiaty Królestwa. Na czele przedsiębiorstwa budowy kolei Krakowsko-Pińczowskiej stoi Zygmunt hr. Wielopolski.“

Według *Gazety Wielkopolskiej* koncesje na kolej z Poznania do Słupcy i z Kutna do Słupcy zostały już wydane przez rządy odnośne.

Przemysłowo-rolnicza wystawa niemiecka w Poznaniu wcale się nie powiodła; niema

---

Kronika Lwowska.

(Okrutnie oklepany początek, bo o pogodzie.— Pech, jaki ma „Gwiazda“ i fundusz szkół ludowych. — Stanowisko, jakie Pan Bóg zajmuje wobec składek na oświatę ludową. — Zasadniczy wniosek kronikarza. — Przyjemności w szukaniu pomieszkania.)

„Królu Boże Abrahama“ spiewaliśmy jeszcze zeszłej soboty, prosząc o deszcz; i dobrze nam tak, mamy go teraz aż nadto, tak dalece, że znowu Panu Bogu naprzykrzamy się, prosząc o pogodę. Wielka to jednak kwestja, czy zostaniemy wysłuchani, albowiem deszcz, który padał zeszłej niedzieli, nie był tym przez nas proszonym deszczem, lecz całkiem zwykłym figlem, jakie nam niebo spłatało. Wyraźnie słyszeliśmy, iż wszyscy prosili o deszcz dopiero od poniedziałku, tymczasem obdarzyło nas niebo nim już w niedzielę, i obaliło nadzieje wielu Lwowian, wybierających się na rozmaite przechadzki i wycieczki, a w szczególności na wycieczkę „Gwiazdy“ do Krzywczyc. Złudna nadzieja i przykre rozczarowanie! Szkoda tych sukni, które jeżeli nie zmokły, to nieużyte wróciły do komody ku wielkiemu zmartwieniu ich właścicielek, które zapewne dlatego tylko chciały tam iść, aby pomnożyć fundusz oświaty ludowej. Widocznie jednak Pan Bóg nie sprzyja rozwojowi oświaty ludowej, a jeszcze widoczniej ma rację ks. biskup Pukalski, iż zakazuje podwładnym swoim wdawania się w tak grzeczną sprawę, jak zbieranie składek na oświatę ludową. Z tych przyczyn nie mamy też moralnego przekonania, że dzisiejsza wycieczka młodzieży handlowej powiedzie się, chyba gdyby niebiosa uwzględnić raczyły tę łagodzącą wielce okoliczność, iż wycieczka ta tylko w połowie jest grzeszną. (Dyrekcja stowarzyszenia młodzieży handlowej przeznacza tylko połowę dochodu na fundusz szkół ludowych.) Co się z drugą połową tego ewentualnego dochodu stanie, tego nie wiemy.

Jeżeli młodzież handlowa celu jeszcze nie oznaczyła, tobym sobie postawił w tym względzie bardzo racjonalny wniosek, którego wykonanie byłoby dobrodziejstwem dla Lwowian, a przytem intratnem dla wykonawców (n. b. jeżeli nie są właścicielami kamienic.) Oto zaproponowałbym wybudowanie na placu Franciszkańskim lub św. Jura szeregu bud, w których by mieszkańcy Lwowa, niemogący się pomieścić w kamienicach, znaleźli przytułek. Byłoby to wielkiem dobrodziejstwem dla nas zostawionych na łasce pp. właścicieli domów, i znoszących od tychże mnóstwo dolegliwości.

Charakterystycznem pod tym względem jest ogłoszenie, które chciano niedawno umieścić w *Gazecie*. Treść jego jest następująca:

„Podziękowanie.

Niniejszem poczuwamy się do obowiązku złożyć publicznie nasze podziękowanie p. N. N., właścicielowi domu, za jego ludzkie i grzeczne obejście się z nami, a w szczególności za to, iż od roku blisko żadnemu z nas czynszu nie podwyższył.

Następują podpisy.“

Ogłoszenia tego nie wydrukowano, a to z tego powodu, iż właściciel prosił o to wyraźnie z obawy, aby inni właściciele domów nie mścili się nad nim za jego niekoleżeńskie z nimi obejście, a nawet, jak mi się zwierzył, gotowi mu wytoczyć proces o „Gewerbestörung“, — „bo to panie takich ludzi jeszcze nie widziałem; gdyby mógł jeden z drugim, toby dach wynajmywał“.

Kochany czytelniku, który jesteś tylko prostym lokatorem, nie waż się potakiwać głośno słowom moim, albowiem zemsta wnet cię dosięgnie. Nie upłynie dni kilka, a już woźny c. k. miejskiego delegowanego sądu powiatowego sekcji I. przyniesie ci pismo, przy którego czytaniu włosy ci staną na głowie. Czy wiesz ty co to awizacja? A! na samo wspomnienie zimno mi się robi! Awizacja, jest to wezwanie, aby w czternastu dniach ustąpić z pomieszkania. To nie żarty, bo w 14 dniach masz sobie wyszukać nowe pomieszkanie (au! ależ to zimno!), a szukać pomieszkanie, to — już nie wiem, do jakiej męki to porównać, — wolałbym jeść przez miesiąc śniadanie, objad i kolację w Jezuickim ogrodzie, wolałbym przez miesiąc być auskultantem sądowym z pensją 70 centów miesięcznie, słowem, wolałbym wszystko prędzej, jak szukać pomieszkania. Na dwa tygodnie przerywasz czytelniku twój zwykły tryb życia, nie dla spoczynku, broń Boże, — twoje wszystkie wolne chwile obracasz teraz na szukanie pomieszkania. Po obiedzie np. zamiast czarnej kawy i zwykłej drzemki, wyruszasz na tę ciężką wyprawę. Już w domu nasłuchasz się dosyć o tem nowem pomieszkaniu:

— Mężu, żeby tylko salonik był ładny.
— Tatku, żeby to okna były na front.
— Proszę też uważać, że ja nie mam już sił młodych i nie mogę wiele po schodach chodzić; wyżej jak na pierwsze piątro nie pójdę.
— Mamo, niech też mama powie tacie, żebyśmy z Winusią miały pokoik dla nas osobny i frontowy!
— Pamiętaj mężu, żeby jadalny pokój nie przytykał do bawialnego.
— Niech też tato nie zapomni, żeby.....

Tu już uciekasz ogłuszony. Wychodzisz na ulicę i wypatrujesz oczy za kartką, zapowiadającą ci opróżnione pomieszkanie. Widzisz na drugiej stronie ulicy jakąś kartkę, biegniesz i zaczynasz sylabizować nieczytelne pismo, i dowiadujesz się, że

„Tu je stancia kontym do najencja, blisza wjadomość....“

A niechże cię.... po co było się spieszyć. Aha, z tamtej strony placu jest jakaś kartka na porządnej kamienicy; to już nie będzie kontym, biegnijmy, żeby kto nie wyprzedził. Rzeczywiście jest pomieszkanie do najęcia, złożone z sześciu pokoi, stajni i wozowni. Ależ na co mi stajnia, ja koni nie trzymam. Chodźmy dalej.

Oblatujesz w ten sposób kilkanaście ulic, i znajdujesz nareszcie pomieszkanie dogodne do najęcia. Uradowany pytasz o właściciela. Wychodzi do ciebie jakiś poważny jegomość w rogowych okularach, i przedstawia ci się jako właściciel domu. Powiadasz mu, że chciałbyś oglądnąć pokoje do najęcia. Zamiast odpowiedzi zapytuje on ciebie:

— Czy pan żonaty?

Tak, panie dobrodzieju, odpowiadasz uradowany, w mniemaniu, że on jako człowiek poważny woli poważnych i spokojnych żonkosiów, jak szałaputów kawalerów.

— Przepraszam pana, ja żonatemu pomieszkania nie odnajmę.

Zdziwiony, chcesz pytać o przyczynę, lecz już drzwi zamknięte, a pan gospodarz znikł.

Zmęczony, zgryziony wracasz do domu po kilkogodzinnem szukaniu. Na drugi dzień idziesz w inną stronę miasta. Przeczytawszy dwadzieścia kartek, zawiadamiających, że „stancje kontem“ lub apartamenta z 6 — 10 pokoi są do najęcia, znajdujesz pomieszkanie odpowiednie dla ciebie. Idziesz do gospodarza. Zastajesz oboje państwo w pokoju siedzących. Mówisz im, w jakim interesie przybywasz. Ponieważ służący wyszedł i nie ma cię kto zaprowadzić, więc proszą cię siedzieć.

— Ale jakie dziś gorąco!
— Tak p. dobrodziejko, tembardziej dla mnie, który szukam za pomieszkaniem i kilka godzin chodzę po ulicach.
— Rzeczywiście, że to przykra rzecz; ale już pan skończysz tę ciężką pracę, gdyż pomieszkanie nasze pewnie panu się podoba. Pan zapewne żonaty?
— Tak p. dobrodziejko — odpowiadasz ze strachem.
— O, to bardzo dobrze, my lubimy lokatorów żonatych; kawalerowie strasznie są niespokojni — bardzo późno przychodzą do domu.
— Tego nie należy się z nami obawiać, my po krótkiej przechadzce wracamy wcześnie do domu — po herbacie siedzimy jeszcze trochę... córki grają na fortepianie.
— Córki grają na fortepianie, przeciągłym tonem powię p. właścicielka, z przykrością muszę panu oświadczyć, że ani ja, ani mój mąż nie znosimy muzyki, i w skutek tego nie odnajmujemy pomieszkań w naszym domu osobom muzykalnym.

Odchodzisz znowu z niczem. W ten sposób schodzą ci i następne dnie. Jedno pomieszkanie za wysokie, inne wilgotne, zimne, w innem znowu nie chcą cię przyjąć, bo przyznałeś się, iż palisz fajkę, w trzeciem powierzchowność twoja nie daje dostatecznej gwarancji, że będziesz regularnie czynsz płacił, w czwartym nie ma salonika, w piątem nie ma osobnego frontowego pokoju dla Winusi — każdemu masz coś do zarzucenia. (Musisz się przyznać łaskawy czytelniku, że biorę jeszcze bardzo szczęśliwy wypadek, jeżeli przypuszczam, że znajdziesz aż pięć lub sześć pomieszkań dogodnych dla ciebie). Nareszcie jednego dnia wpadasz do domu z okrzykiem „Eureka“ i zapowiadasz, że znalazłeś pomieszkanie stosunkowo jeszcze dosyć dogodne. Żona i córki oglądnąwszy je, nie są zadowolone, ale muszą się godzić z tym *fait accompli*. Jesteś wtedy zupełnie szczęśliwym Na tem kończą się twoje utrapienia.

Pozostaje ci tylko przenieść twoje meble a po przeniesieniu połamane ponaprawiać, lecz kłopoty z posługaczami, których najmujesz do przeniesienia twoich ruchomości, a następnie przykrość na widok połamanych mebli i potłuczonych szkieł niczem jest w porównaniu z tem, coś przeszedł przedtem. Tylko pamiętaj, nie narażaj się gospodarzowi, nie leż mu w oczy, gdy jest w złym humorze, płać czynsz regularnie, jak ci go podwyższy, nie mrucz, słowem, rób to tylko co się jemu podoba, a wtedy możesz mieć gwarancję, że tak mieszkać będziesz długo, dopóty nie znajdzie się jakiś protegowany, który nietylko więcej od ciebie zapłaci, ale także ma protekcję u właściciela domu. W takim wypadku zginąłeś bezpowrotnie, chyba że do tego czasu młodzież handlowa wystawi budy na Franciszkańskim placu.

Jerzy Lubomirski.

Wspomnienie.

W krótkim czasie straciliśmy kilku znakomitych ludzi. Niedawno zapisywaliśmy na tem miejscu zasługi zmarłego Aleksandra Przezdzieckiego; dzisiaj dopełnić mamy żałobnego obowiązku opisaniem czynów drugiego mecenasa polskiej nauki, którego śmierć wydarła nam w dniu 24 maja rb. także w Krakowie, zamieniającym się na wielkie narodowe nekropolium. Książę Jerzy Lubomirski nietylko sławiony być powinien jako mecenas; zasłużył on prócz tego na długą pamięć jako patrjota polski, jako umysł wielce oryginalny a wyższy, pokrewny takim duszom jak Zygmunt Krasiński i Roger Raczyński, których był serdecznym przyjacielem i których nieodstępował w chwili zgonu; zasłużył sobie wreszcie na tę pamięć, jako niepospolity charakter i wyobraziciel w naszej polityce kierunku zmierzającego do federacji słowiańskiej.

Książe Jerzy Lubomirski pochodził ze starożytnego rodu, który się nie splamił Targowicą ani też żadną służbą wrogom ojczyzny jak wiele innych arystokratycznych imion polskich. Wnuk tej, którą Kościuszko ukochał, wiernym był Polsce jak i jego ojciec ks. Henryk, zrodzony z Józefa Lubomirskiego, kasztelana kijowskiego i Ludwiki z Sosnowskich. Matką Jerzego była Teresa z książąt Czartoryskich, córka Józefa Czartoryskiego stolnika litewskiego. Jerzy urodził się r. 1817 w Wiedniu, w którym nasi panowie z krzywdą miast polskich lubią sobie rezydencją zakładać. Wykształcenie odebrał także za granicą.

Z początku kształcony w zakładzie utrzymywanym w Wiedniu przez jezuitę ojca Klinkowstroma i francuza Jourdaina; następnie udał się do Pragi (1836) i tam studjując wyższe nauki zaprzyjaźnił się z Wacławem Sztulcem, później znakomitym patrjotą, poetą i kapłanem czeskim, który na kilka tygodni przed śmiercią odwiedzał jeszcze ks. Jerzego w Przeworsku.

[illegible] za co pokryć kosztów wystawy. Dzienniki poznańskie traktowały ją „per non sunt“, a publiczność polska wstrzymała się zupełnie od zwiedzenia onej; żaden nawet chłop na niej nie był. Jeden tylko Polak zwiedzał tę wystawę; był nim pewien zamożny pan z Galicji.

Przed tygodniem odbyło się w Poznaniu jeneralne posiedzenie stowarzyszeń pożyczkowych, przemysłowych i t. d. niemieckich, na które to posiedzenie prawie wszystkie miasta w księztwie dostarczyły delegatów, a sławny p. Schulze-Delitsch umyślnie zjechał. Na posiedzeniu był obecnym naczelny prezes hr. Königsmarck. Łatwo pojąć, w jakim celu Niemcy w Poznańskiem urządzili ligę stowarzyszeń; statut jednogłośnie przyjęty tak o tem mówi: „Stowarzyszenia łączą się w jeden związek dla utrzymania ciągłych stosunków z nadzorem niemieckich stowarzyszeń i wspólnym związkiem dla całych Niemiec (Allgemeiner Vereinstag). „Łącząc swe kapitały i pracę, mają nas pobić na polu ekonomicznem.

Rewizje szkolne jeszcze się nie skończyły; myśl kierująca temi rewizjami zawsze jedna i ta sama: szczepienie niemczyzny. Oto próbka, jak się odbywają podobne rewizje. Czerpiemy ją z *Dziennika Poznańskiego.* W Gostynińskie zjechał był wizytator p. Liman, gdzie w Krobi, po odbytym egzaminie głównie z niemieckiego, przeglądał urzędowe księgi, a następnie zadawał pytania podług formularza gotowego, odnoszące się do wewnętrznego stanu szkoły, na które nauczyciel zdawał informację. Głównie dowiadywał się szanowny wizytator o ilość dzieci narodowości niemieckiej, a gdy mu nauczyciele zwykle prawdę powiadali, że żadnych, a najwięcej 2 do 3 dzieci niemieckiej narodowości w szkole mają, kazał sobie przedładać listę dzieci, i sam dzieci niemieckie wyszukiwał, mówiąc: „die Lehrer wissen selbst nicht, wie viel Kinder deutscher Nationalität sie haben“. Według oświadczenia p. Limana, odtąd dzieci noszące nazwiska: Wach, Furmanowski (od Fuhrmann), Chuchrak, Chochlik, Neumann i t. d., w ogóle dzieci, których nazwiska nie kończą się na „ski“, są narodowości niemieckiej, chociaż z domu ani słowa po niemiecku nie umieją. Przyszła statystyka powiększy się zatem w Wielkiem księztwie Poznańskiem o znaczną liczbę Niemców. Ważny przycisk kładł także wizytator na ducha niemieckiego w szkole, i czy nauczyciel usposobiony dla rządu i stara się o wpojenie ducha tego w dzieci.

Posener Ztg. zamieściła obszerny artykuł jakiegoś kulturtregera, przyjaciela systemu moskiewskiego, w którym występuje przeciw uczeniu religii w języku ojczystym, i uważa za rzecz cywilizacji, postępu i potrzeby dla dobra państwa niemieckiego, ażeby w gimnazjach i szkołach realnych koniecznie dzieci polskie uczono religii katolickiej po niemiecku.

Komu się tu nie przypomina głośny ów list Lucypera do Potapowa, który *Kladderadatsch* niegdyś był ogłosił z powodu, że dzieciom z rodzicami zakazywano na Litwie mówić po polsku!

Francja.

Na zgromadzeniu narodowem 28. maja toczyły się rozprawy nad ustawą o reorganizacji armii. Pułkownik Denfert dowodził, że wychowaniem elementarnem i ćwiczeniami wojskowemi młodzieży, począwszy od 13go roku życia, należy podnieść moralny stan armii. Jenerał Changarnier bronił biernego posłuszeństwa, przeciw któremu mówił Denfert. Książę Aumale przemawia za zupełnym zaciągiem pod chorągiew każdej klasy wieku i za pięcioletnią służbą i oddaje pochwały chorągwi trójbarwnej, która niegdyś była znamieniem zwycięztwa a teraz pozostaje symbolem zgody. Zaleca on przyjęcie projektu komisji (oklaski).

Nazajutrz prowadzono dalej obrady nad ustawą o armii. Między innymi mowcami zabrał głos także biskup Dupanloup, który zgadza się na powszechny obowiązek służby wojskowej i mówi: Prusy posiadają w tej chwili pierwszą może artylerję i są one pierwszemi na świecie koszarami, ale nie pierwszym na świecie narodem. Przedewszystkiem wielkoduszność i rycerskość dają narodowi wielkość, a przymiotów tych zbywa zupełnie Prusom. Mowca rzekł: Widziałem Prusaków; okrucieństwo ich, ucisk utrwaliły we mnie przekonanie, że naród wojskowy kończy fatalnie swój byt jako naród barbarzyński. Aby wydoskonalić armię, nie należy gubić Francji. Mowca krytykuje dalej dwa artykuły ustawy, w których upatruje przeszkodę do badań klasycznych, religijnych i naukowych. Prawa strona Izby przyjęła mowę tę bardzo przyjaźnie. Rozprawy ogólne zakończono.

Niemcy.

Czytamy w *Czasie*. *Berliner Tagblatt* w artykule pod napisem „Dobrowolne wygnanie“, podaje wiadomość, jakoby familia książąt Radziwiłłów, której dobroczynność w całym Berlinie jest znaną, w skutek zajść ciągłych kościoła katolickiego ze rządem, a tem samem i niemiłego dla siebie położenia, jakie wobec niego zajmuje, będąc jednym z główniejszych filarów frakcji katolickiej, sprzedała pałac i miała wynieść się do majątku swego Przygodzic w księstwie Poznańskiem, co jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia, pomimo całego prawdopodobieństwa.“

Rodzina Radziwiłłów pokrewniona z dworem berlińskim, jak wiadomo, jest w części zniemczoną, przeniesienie się jej do księstwa byłoby więc bardzo pożądanem.

Genfer Correspondenz w artykule pod napisem: „Prześladowanie kościoła w Prusiech“, pisze:

„Mając oddać numer nasz do druku, odbieramy z Berlina wiadomość nader wielkiej wagi i szczególnie zdolną wykazać w prawdziwem świetle nienawiść, panującą w Berlinie do wszystkiego, co się katolickiem zowie. Rząd pruski uznał za stosowne, wydać rządowi moskiewskiemu papiery, zabrane u ks. Koźmiana, a które tyczą się stosunków między Rzymem a katolikami w Moskwie i Polsce. Usłużność ta, dla której nie umiemy znaleść należnego przymiotnika, nie jedną ofiarę kosztować będzie. Prezydent naczelny władzy administracyjnej w Poznaniu, hr. Königsmark i zastępca jego p. Wegnen (?) wynagrodzeni zostali orderami moskiewskiemi, a jakby chciano jeszcze skandal ten przyprawić ironią, obdarowano tych panów orderem św. Stanisława. Urzędnicy pruscy otrzymali przeto order niegdyś polski za wydanie papierów, które może niejednego Polaka zawiodą na Sybir. Wprawdzie administratorowie prowincji Poznańskiej nie sami z siebie oddali rządowi moskiewskiemu dokumenta, mające mu posłużyć za akt oskarżenia; wielka ta myśl wyszła zapewne z głów wielkich ministrów pruskich, a pp. Königmark i Wegnen zostali wynagrodzeni przez rząd Aleksandra II. jedynie tylko jako zręczna ich służba.“

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 30. kwietnia 1872. (Ciąg dalszy.)

Biorąc do wiadomości odezwę, w której c. k. prezydjum namiestnictwa oświadcza, iż z wyjątkiem drogi z Lubyczy na Bełz do Sokala i z Krasnego do Mirówki — wszystkie inne przez Wys. sejm do trasowania przeznaczone drogi w kierunkach dowolnych budowane być mają — uchwalił Wydział krajowy:

a) prowadzić trasę pierwszej z wyżej wymienionych dróg prawym brzegiem rzeki Sołokii;

b) poprzestać na wystudjowaniu drogi z Krasnego do Buska z zaniechaniem dalszej trasy.

Po zbadaniu odnośnych stosunków miejscowych postanowił Wydział krajowy prowadzić trasę drogi ze Zboisk ku Kamionce strumiłowej przez Zboiska, Malechów, Żydatycze, ztamtąd przejść błota między Podliskami i Zapytowem, a zbliżając się do Jaryczowa przejść łukiem do Kukizowa.

Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady powiatowej Brzeskiej względem zaciągnięcia pożyczki w kwocie 5000 złr. w. a. na budowę dróg powiatowych.

Tytułem zasiłku udzielił Wydział krajowy:

a) Wydziałowi powiatowemu w Kamionce strumiłowej na budowę drogi z Nowosiółek do stacji kolei żelaznej w Ządworzu kwotę 1000 złr. w. a.;

b) Wydziałowi powiatowemu w Nisku na budowę mostu na Tanwi pod Ulanowem kwotę 1000 złr. w. a.

Biorąc do wiadomości pismo, w którem c. k. prezydjum namiestnictwa oznajmia, iż poleciło c. k. starostwom, aby w porozumieniu z Wydziałami powiatowymi przedsiębrały rewizje dróg publicznych w powiecie przynajmniej raz w roku — uchwalił Wydział krajowy wystosować odpowiedni okólnik do Wydziałów powiatowych.

Na doniesienie Wydziału powiatowego Rzeszowskiego, iż przy drodze wiodącej z Woli Rafałowskiej ku Malawie kilkadziesiąt sztuk drzewek przez niewiadomego sprawcę w nocy piłą popodcinane i zabrane zostały — postanowił Wydział krajowy odnieść się do c. k. namiestnictwa w sprawie często powtarzającego się uszkodzenia drzewek sadzonych przy drogach publicznych z prośbą o wezwanie c. k. starostów, aby użyczali Wydziałom powiatowym swej pomocy celem zapobiegania tak smutnym objawom nieposzanowania własności publicznej. (C. d. n.)

Statut

Zakładu wojskowego dla młodzieży szkolnej, jako przyszłych jenorocznych ochotników. („Młódź zbrojna“). Dok.)

§. 8. Prawo mianowania.

Dyrekcji przysłuża prawo mianowania podoficerami uczniów kwalifikujących się na dobrych instruktorów, pod warunkiem, jeżeli w ostatniem półroczu zimowem otrzymali z wojskowych przedmiotów przynajmniej klasy zadawalniające, zaś z przedmiotów szkolnych odbyli popis ostatni z wyszczególnieniem.

Takich podoficerów systemizuje się w zakładzie trzy stopni:

1) Dziesiętnicy, są przełożonymi 10 szeregowych;

2) sierżanci, dowodzą półoddziałem z 44 uczniów (40 szeregowych i 4 dziesiętników);

3) sierżanci-majorowie, dowodzą oddziałem z 90 uczniów (80 szer., 8 dziesięt. i 2 sierżantów.)

§. 9. Popisy.

A) Popisy półroczne: W ostatnich dniach przed ukończeniem każdego półrocza, odbywać się będą popisy.

Dnie popisów i komisje egzaminacyjne z grona profesorów zakładu wyznacza dyrektor.

Prezydującym przy popisach jest dyrektor lub jego zastępca; prócz tego musi zawsze jeszcze jeden z członków dyrekcji przytomnym być przy popisach.

Po odbytych popisach przedkładają komisje dyrekcji listy kwalifikacyjne, która takowe potwierdza i do przejrzenia dla publiczności w kancelarji zakładu przez 8 dni pozostawia.

Prócz list kwalifikacyjnych przedkładają komisje dyrekcji także spis uczniów kwalifikujących się na podoficerów.

B) Popisy dojrzałości: Uczniowie z 6. roku winni złożyć popis dojrzałości i odbyć produkcję z musztry jednym oddziałem.

Dzień popisu i komisję egzam. wyznacza dyrektor jak do popisów półrocznych.

§. 10. Karność.

Podstawę karności w zakładzie stanowią §§. 1. i 2. regulaminu służbowego c. k. armii, każdy nowo wstępujący winien podpisem stwierdzić, iż mu są znane.

Osobny regulamin, zawierający szczegółowe przepisy dla uczniów zakładu, podpisany przez dyrekcją będzie wywieszony w lokalnościach zakładu.

§. 11. Degradowanie i wykluczenie.

O degradowaniu i wykluczaniu uczniów z zakładu stanowi jednogłośnie dyrekcja na posiedzeniu, zwołanem w tym celu przez dyrektora.

Za podstawę do orzeczena służą następujące prawidła:

Uczeń, (szeregowiec lub podoficer), który po raz 3. bez usprawiedliwienia się opuścił praktyczne ćwiczenia lub teoretycznie wykłady, będzie wykluczony.

Niemoralne zachowanie się, nieposłuszeństwo względem nauczycieli, wykroczenie przeciw regulaminowi zakładu lub postanowieniom dyrekcji, po trzykrotnem bezowocnem upomnieniu karane będzie również wykluczeniem.

Każde upomnienie zapisuje się w odnośnej księdze, a każdy podoficer traci przy drugiem upomnieniu odznaki.

Uczeń, mający tylko dostateczne klasy z przedmiotów szkolnych, traci odznaki, zaś uczeń z niedostatecznemi klasami będzie z zakładu wykluczony.

Wykluczony z zakładu uczeń traci prawo noszenia munduru zakładowego (§. 12.)

Raz wykluczony uczeń może aż po roku dopiero być na nowo przyjętym pod warunkiem, jeżeli uiści na nowo należytości przepisane.

Powtórnie wykluczony uczeń traci prawo przyjęcia na zawsze.

§. 12. A) Umundurowanie.

Wszyscy uczniowie zakładu noszą bluzy kroju wojskowego z niebiesko-popielatego sukna, i $^1/_8$ szeroką białą tasiemką na rękawach naszytą tak, jak u jednorocznych ochotników tasiemki żółte.

Spodnie z tegoż samego sukna i czapkę okrągłą z granatowego sukna z daszkiem; nad daszkiem białe metalowe litery „M. Z“ (młódź zbrojna.)

Płaszcz z siwego sukna z białymi, metalowymi guzikami z literami M. Z., kroju jak dla piechoty c. austr.

Do letnich ćwiczeń noszą uczniowie bluzy i spodnie z szarego płótna, jak do gimnastyki.

Naczelnik młodzi zbrojnej nosi ten sam mundur z jasno-popielatego sukna.

Jak długo uczeń należy do zakładu, winien zawsze chodzić w mundurze przepisanym. Od tego uwolnić może wyjątkowo dyrekcja na pewien przeciąg czasu.

Do występów z całą młodzią winien naczelnik wystąpić w mundurze.

Karabiny i bagnety noszą uczniowie tylko podczas musztry.

B) Odznaki. Dziesiętnicy noszą na rękawach obwódki srebrne tej samej szerokości co szeregowi; sierżanci mają takowych dwie; sierżant starszy (majorowie) ma drugą $^1/_4$ cala szerokości.

Strzelcy 1. kl. noszą białe sznurki szmuklerskie z kutasami — zawieszone tak, jak strzelcy w wojsku c. k. austr.

Naczelnik ma na rękawach osobną tasiemkę $1^1/_2$ cala szeroką z wąską złotą obwódką przez środek tejże tasiemki.

§. 13. Broń — Ładunki.

Z dochodów za zbrojowe (§. 3. a), będzie zakład od czasu do czasu zakupywał karabiny — systemu w piechocie c. k. austr. używanego, kształtu i kalibru jak u konnicy austr.

W zasadzie będzie zakład uczniom karabiny rozdawał, lecz wolno też każdemu uczniowi mieć karabin własny.

Bagnet noszą uczniowie na pasie z surowej skóry, na którym także zawieszona będzie ładownica z surowej cielęcej skóry.

W zakładzie będzie urządzona zbrojownia, w której karabiny bagnety i ładunki pod kluczem dyrektora zakładu zawsze będą przechowane, i tylko wydawać się będą do ćwiczeń, po ćwiczeniach zaś składają się napowrót do zbrojowni.

Ładunki zawsze dopiero na strzelnicy rozdawać się będą.

Własne karabiny, winni uczniowie zarówno z innymi oddawać do zbrojowni.

Uczniowie posiadający własne karabiny, nie potrzebują wpłacać zbrojowego; również zwraca dyrekcja zapłacone już zbrojowe uczniom, którzy w ciągu pierwszego roku po uiszczeniu zbrojnego, zaopatrzyli się w własne karabiny.

§. 14.

W skutek propozycji pp. dyrektorów odnośnych szkół lub zakładów może dyrekcja zakładu celujących a ubogich uczniów uwolnić od wpisowego i od wpłat miesięcznych.

Również może dyrekcja zakładu uczniom, którzy swoje ubóstwo udowodnią, zniżyć lub całkiem upuścić zbrojowe.

Lwów d. 27. kwietnia 1872.

F. Koestlich.

Kronika

— **Kurjerek lwowski**

Pan Rapacki zakończył wczoraj występy swe gościnne we Lwowie, a pani Modrzejowska rozpoczyna je dzisiaj. Pan Rapacki otrzymał w piątek od grona młodzieży wieniec laurowy i wiersz na jego cześć napisany przez pana Bełzę, lecz publiczność podczas jego wystąpień nie szła tak tłumnie do teatru, jak się ciśnie już teraz na występy pani Modrzejowskiej. Przypisać to należy głównie temu, że repertoarz jego ról gościnnych nie był tak świetny, jak repertoarz pani Modrzejowskiej, i że talent tej ostatniej stoi nierównie wyżej, jak pana Rapackiego. Gdzie tylko potrzeba wyższego poetycznego nastroiu w roli całej, czy scen jej pojedynczych, tam pan Rapacki nie umiał się wznieść nad tryb zwyczajnego powszedniego życia, tam charakteru odtworzyć w całej pełni nie mógł. Wyborna charakteryzacja, bardzo pracowite wyrobienie pojedynczych scen — oto cechy talentu pana Rapackiego. Brak prawdziwej, silnej namiętności, brak poetycznej podniosłości, oto wady, które występowały gdzie charakter roli wymagał namiętności, poetyczności; gdzie tego nie potrzeba było, tam pan Rapacki był mistrzem prawdziwym.

Dzisiaj po południu, jeżeli pogoda będzie sprzyjać, odbędzie się wycieczka stowarzyszenia młodzieży handlowej do Snopkowa. Ma tam być odegrane amatorskie przedstawienie sceniczne, spalone ognie sztuczne itd.

We wtorek ma być przedstawioną po raz pierwszy opera: „Norma,“ jeśli pani Jakowicka uproszoną będzie, ażeby przed odjazdem swym ze Lwowa, wystąpiła jeszcze raz w tej operze w roli tytułowej.

Dochód brutto z 52 przedstawień teatralnych, danych w miesiącach kwietniu i maju, wynosił koło 22 tysięcy złr. w. a., tak, że każde przedstawienie przyniosło w przecięciu 420 złr.

Wychowanie to na młodym, wrażliwym umyśle Lubomirskiego zostawiło trwałe ślady, nadało bowiem kierunek całemu jego żywotowi. Utwierdzony w religii przez jezuitów, nie przechodził wcale burz zwątpienia i był zawsze gorliwym katolikiem. W późniejszych latach gorliwość dla kościoła zrobiła go nawet jednym z filarów klerykalnej partji i wycisnęła na jego działaniu piętno ciasnej wyłączności. Protegował tylko katolików, nie chciał otaczać się inowiercami, nie lubił demokratów a w polityce przeciwny był republikanom i ludziom nowych pomysłów a śmiałych przedsięwzięć. Dzięki atoli szlachetności wrodzonej i polskiemu zamiłowaniu wolności, religijność jego nie przeszła nigdy w fanatyzm a wyznawanie tak zwanych zasad porządku, nie zrobiło go zakostniałym konserwatystą, który przez nienawiść do rewolucji gotów jest konserwować nawet ów porządek, co jak liszaj roślinny na rumowisku, wystąpił na gruzach Polski, jako zarodek nowych a nieuprawnionych sokami narodowemi kształtów.

Nie — takim nie był. Był gorliwym katolikiem, gorąco broniącym sprawy papieża; był monarchistą i zwolennikiem porządku, ale nie był fanatykiem i bezmyślnym konserwatystą.

Pobyt w Pradze, przyjaźń zawarta z mężami, co wskrzesili narodowość czeską, zrobiła go federalistą. Być może, że federalizm Lubomirskiego nie był przyjęciem kierunku narzuconym mu przez Czechów, ale owocem własnego rozmyślania jako też prądów, które wtedy Polskę przebiegały. Myśl federacji słowiańskiej wcześniej bowiem zrodziła się w Polsce niż w Czechach. Na kilka lat przed przybyciem Lubomirskiego do Pragi, młodzież krakowska rozpoczęła już propagandę federacji nietylko u siebie w Polsce, ale w Kroacji, Morawii i w Czechach. W r. 1835 młodzież czeska i polska na kopcu Kościuszki przysięgała wieczny związek i wspólność. Być więc może — powiadamy — że Lubomirski już przybył z pojęciami federacji słowiańskiej do Pragi. Jakkolwiek było, nie ulega przecież wątpliwości, że pobyt jego nad Wełtawą, że przyjaźń jego z literatami czeskimi i ciągłe z nimi stosunki, utrzymyły go na tej drodze słowiańskiej, a w roku 1848 postawiły w szeregu zwolenników polityki Palackiego, który Austrją chciał zesłowiańszczyć i za jej pośrednictwem wszystkich Słowian sfederować. Wiadomo, że później tenże Palacki oczy i nadzieje swoje przerzucił z Wiednia na Petersburg; że Czesi wyśrubowali Moskali na przewodników myśli słowiańskiej, którą ci od razu zepsuli, przemieniwszy dążenie do federacji na nowy a wielce niebezpieczny kierunek do zjednoczenia Słowian pod panowaniem Moskwy. Na pochwałę przecież Lubomirskiego powiedzieć należy, że nie dał się w tę stronę Czechom porwać; że moskiewską kokieterją do Słowian złudzić się nie pozwolił, pozostał słowianofilem, ale Moskali jako niewolników z przekonania, jako podpieraczy despotyzmu i zaborców odpychał. Od stoczenia się po pochyłości słowiańskiej ku Moskalom, uratował go katolicyzm, który Moskale tępią i polskość, której Moskale nieubłaganą wojnę wypowiedzieli.

Zachowanie się w środku, zdala od ostateczności, do jakich popychał go katolicyzm z jednej strony, a słowianofilstwo z drugiej, sprawiło, że dobre pierwiastki polskie nie zostały przygłuszone i weszły w jego politycznym i w narodowym charakterze w piękną harmonję z niektóremi ideami nowoczesnemi. Nazywano go dziwakiem a on był tylko nowym, poprawnym typem polskiego pana, który się jeszcze nie pozbył pewnych właściwych jego stanowi ekscentryczności, ale się już wyzuł z różnych uprzedzeń i przesądów. Zamiłowany w mowie ojczystej i w narodowym obyczaju, gorąco nieraz występował przeciwko naśladowaniu ojczyzny i paplaniu w towarzystwach po francuzku. Śmiały, nigdy myśli swoich nie taił a szczerość i prostota idealna były przymiotami jego duszy. W poglądach swoich nie wolny jak wszystkie lepsze dusze od pewnego rodzaju marzeń, w każdem pojęciu odkrywał szerokie, świat cały obejmujące serce i rozum bystry a głęboki. Duchowo bardzo wyrobiony, podobnie jak Adam Mickiewicz, jak Zygmunt Krasiński, jak August Cieszkowski i prawie wszystkie wyższe u nas indywidualności, posiadał w słowie i w czynie swoim to namaszczenie moralne, które jest zawsze oznaką wielkiej duchowej potęgi.

Nie Wiedeń i nie Praga udzieliły mu wyższego polotu ale Rzym, w którym bawił od roku 1838 do 1844 a zwłaszcza towarzystwo emigracyjne wśród którego przebywał. W tym czasie do Rzymu garnęła się garstka emigrantów, która znużona bezbożnością paryzką, szukała osłody i mocy w wiecznem mieście. Cokolwiek dzieje powiedzą o tej garstce, nie odmówią przecież osobom co ją składały patrjotyzmu, szczerej wiary i podniosłości duchowej. Związany z niektórymi serdeczną przyjaźnią, Lubomirski nauczył się godzić życie swoje z zasadami; jakoż można o nim powiedzieć, że nigdy sobie i innym nie kłamał, a odznaczał się dobrocią i miłością.

W roku 1848 rzucił się na arenę polityczną. Widzimy go naprzód w deputacji udającej się z żądaniami kraju ze Lwowa do Wiednia; później nieco na zjeździe w Wrocławiu, dokąd jenerał Dembiński zwołał znakomitszych patrjotów w celu ustanowienia rządu polskiego i pokierowania wypadkami według pewnego planu. Zamiar ten spełzł na niczem.

Lubomirski z Zygmuntem Helclem pospieszyli do Pragi i wzięli udział w Lipie słowiańskiej, która wyraźnie już postawiła program federacyjny, przeciwny radykalizmowi jaki wtedy ogarnął umysły. Następnie brał czynny i wiele znaczący udział w zjeździe słowiańskim, który w manifeście zredagowanym przez Karola Libelta, po raz pierwszy wyraził zbiorową myśl Słowian. Zjazd krwawo rozwiązany został; Lubomirski podczas tej wywołanej sztucznie rewolucji dwa razy o mało nie został zabity, za każdym razem uwolnił go od niechybnej śmierci przyjaciel jego Franciszek hr. Thun.

Jako poseł brał czynny udział w sejmie wiedeńskim, na którym ulegając wpływom czeskim i swoim zachowawczym instynktom oddzielił się wraz z Zygmuntem Helclem, Zdzisławem Zamojskim, Adamem i Alfredem Potockimi, Kazimierzem Dzieduszyckim, dr. Machalskim i dr. Kańskim, od reszty posłów polskich, którzy wyznawali zasady demokratyczne — radykalne i głosował z Czechami przeciwko demokratom wiedeńskim i Węgrom. Zerwania solidarności polskiej przez tę słowiańsko-federacyjno-konserwatywną frakcję, pochwalić nie można, — w obec bowiem obcych, Polacy zawsze jedno stronnictwo tworzyć powinni.

Rewolucja, która później w Wiedniu wybuchła i sejm ogarnęła, wysilenie nadzwyczajne Lubomirskiego, który wraz ze swoją frakcją jako jeden z twórców polityki polsko-austrjackiej, zachowawczej, liczne walki prowadzić musiał, rozstroiły go zupełnie i pozbawiły przytomności Przyszedłszy do siebie brał udział w sejmie w Kromieryżu a powróciwszy do kraju występował przeciwko reakcji i obojętności jaka zapanowała w naszem społeczeństwie po uśmierzeniu rewolucji 1848.

Rząd ówczesny prześladował go zawzięcie. Pod pozorem, że warunkiem przyjęcia kuratorji zakładu Ossolińskich było ustanowienie ordynacji przeworskiej, a co nie zostało dopełnionem, odjął mu kuratorję. „Pewnego poranku, powiada jego biograf w *Czasie* przyszli żandarmi pod wodzą urzędnika z namiestnictwa i prawnego opiekuna skarbnicy narodowej wydalili z Zakładu.“ Ówczesny namiestnik hr. A. Gołuchowski powierzył kuratorję hr. Maurycemu Dzieduszyckiemu; Jerzy zaś Lubomirski protestował przeciwko gwałtowi i przez długie lata wytrwale starał się, aby oddano prawnie należącą się mu kuratorję. Przed dwoma dopiero laty, dzięki osobistemu poparciu przez panującego, powrócił do niej i zajął się pilnie kierownictwem Zakładu Ossolińskich, z którym połączył Muzeum Lubomirskich, złożone z bogatej biblioteki, zbioru broni i dzieł artystycznych i drogocennych, historycznych pamiątek.

Dbałość jego o zakład była niezwykłą. Zabezpieczał jego fundusze, wzbogacał darami; korespondował w jego interesie z zagranicznemi bibliotekami i rządami, ustanowił zdolnych urzędników a zastępcą swoim zrobił uczonego profesora Antoniego Małeckiego.

Wydał swoim nakładem „Biblię szarospatocką“ oraz pierwszy zeszyt „Pomników Krakowa“. Przeznaczył pieniądze na różne konkursa, przyczynił się wiele do restauracji kościołów krakowskich, zwłaszcza też kaplicy z grobami Lubomirskich po pożarze 1850 r.; urządził wspaniałą wystawę starożytności w Krakowie 1858 roku, a zostawszy członkiem Towarzystwa naukowego krakowskiego i przewodnikiem jego oddziału archeologicznego, nietylko przyczynił się do ukończenia gmachu Towarzystwa, ale też do restauracji grobów i kaplic na Wawelu. Najważniejszą atoli jego jako mecenasa nauk zasługą są zachody około utworzenia akademii umiejętności w Krakowie, która się właśnie teraz organizuje, a do której on dał pomysł.

Z innych czynów Lubomirskiego przytoczymy posłowanie na sejmie lwowskim 1861 roku i przemawianie w obronie Rusi, której był przyjacielem i miłośnikiem; głosowanie przeciw zerwaniu konkordatu z Rzymem w Wiedniu w Izbie panów, której członkiem zamianowany został; kilkakrotne z powodu różnych okoliczności zbieranie adresów do Piusa IX, z których jeden w roku zeszłym osobiście papieżowi wręczył na czele polskiej deputacji, i wreszcie ustanowienie w r. 1863 czasowego lazaretu w Przeworsku dla rannych powstańców.

Panegirzysta w *Czasie* za zasługę uważa Lubomirskiemu, że żadnego, nawet pośredniego udziału nie brał w powstaniu 1863 r. Gdyby tak było jak pisze, nie moglibyśmy jego patrjotyzmowi przyznać prawdziwej podstawy, gdy bowiem naród walczy, wtedy obowiązkiem patrjotów, do różnych stronnictw należących, spieszyć ojczyźnie na ratunek. Przekonania, zasady milkną wobec konieczności obrony, której, że panegirzysta co imię arystokratyczne nazwał instytucją, zrozumieć nie może, nie dziwimy się, że zaś rozumiał ją Lubomirski, dowodem dla nas nietylko ów szpital dla rannych, ale i płacenie podatku rządowi narodowemu, i pełnienie posług, jakie mu poruczono.

W ostatnich latach nie brał Lubomirski prawie żadnego udziału w polityce galicyjskiej. Uważając uchwałę sejmu lwowskiego 2. marca 1867 za wielce błędną, nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za utrwalenie dualizmu oraz centralizującej konstytucji, i odpychał w przekonaniu swojem owe targi i półśrodki, których używa delegacja nasza, wysłana z sejmu do Wiednia.

Postać Lubomirskiego była bardzo szlachetna, i miała w sobie prostotę i dzielność rycerską. Ostatni raz widzieliśmy go na rocznem zebraniu w gmachu Ossolińskich z. r., czytającego w stroju polskim sprawozdanie z czynności zakładu. Zrobił na nas wtedy wrażenie hetmana, który powrócił z wojny, i oddał się sprawom pokoju — tyle było w osobie jego powagi i wspaniałości staroświeckiej.

Książę Jerzy z małżonki swojej Cecylii, córki Andrzeja hr. Zamojskiego, zostawił kilkoro drobnych jeszcze dziatek, które w sukcesji otrzymują rzecz większą niż majątek, bo wzory cnót i dobrą sławę swojego ojca!

w. a. dochodu brutto. Jestto dowód, że teatr tutejszy, musi świetnie się rozwinąć, kiedy dwa najpogodniejsze wiosenne miesiące, gdzie wszystko zwykle spieszy używać świeżego powietrza i przechadzki za miastem, pokrył nietylko bieżące wydatki, lecz i dozwolił resztę użyć na zakupna garderoby, rekwizytów, mebli itd.

Dzisiaj jako w dzień odpustu wykonaną zostanie w kościele OO. Dominikanów o godziuie $10^1/_2$ rano wielka „Missa solemnis“ komponowana przez Franciszka Stefana Wiethe tutejszego nauczyciela muzyki a poświęcona Franciszkowi Lisztowi. Podczas graduale odspiewają panny Koschina duet „Laudate Dominum“ kompozycji Stanisława Moniuszki. Udział wezmą także: pani Tyniecka, pan Cetwiński, p. Cieślewski i pan Koncewicz.

W poniedziałek, dnia 3. czerwca, na dochód Towarzystwa opieki narodowej danem będzie w teatrze hr. Skarbka urozmaicone przedstawienie teatralne: Komedja w 5 aktach hr. A. Fredry „Śluby Panieńskie“ (Pan Ładnowski w roli Albina) Arja z „Łucji z Lammermoru“. Odspiewanie ballady A. Mickiewicza „Czaty“. Z poematu A. Mickiewicza. Pan Tadeusz „Polonez“. Obraz z żywych osób z apoteozą Wieszcza. Pani Helena Niedzielska, p. Witalis Smochowski i p. Borkowski raczyli ofiarować swój współudział.

Dyrekcja Stowarzyszenia młodzieży handlowej prosi nas o umieszczenie następującego uwiadomienia:

Zawiadamiamy szanowną publiczność, chcącą wziąć udział w wycieczce do Snopkowa, dziś (2. czerwca) urządzonej przez Stowarzyszenie młodzieży handlowej, a szczególnie te osoby, które zaproszeń nie otrzymały, że po takowe zgłosić się można w handlach pp. A. Bogdanowicza, Markiewicza i Wojczyńskiego, F. S. Bardasza, K. i J. Schayerów, w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha i Czajkowskiego. Do dziś wysłaliśmy kilka tysięcy zaproszeń; trudnem jest jednak i niepodobnem wszystkim zaproszenia wysłać i doręczyć.

Kilkaset zaproszeń adresowanych nie mogą być doręczone dla niewiadomości mieszkania.

Dyrekcja Stow. młodzieży handlowej.

Dziś o w pół do 12. w południe w sali ratuszowej na rzecz funduszu szkół ludowych mieć będzie odczyt dr. Sawczyński „O dziecku w kole rodzinnem a w ogródku dziecięcym.“

— **Teatr.** We środę pan Rapacki występował po raz wtóry w roli księcia Panie Kochanku. Kraszewski nazwał ten swój utwor, bez wątpienia najlepszy ze scenicznych swoich utworów, anegdotą, a sądzę, że uczynił to nie przez skromność, ale z uwagi, że postać Karola Radziwiłła przedstawioną tu jest ze strony tylko anegdotycznej, ze strony jego domowych stosunków i dziwactw. Kraszewski pominął zupełnie całe znaczenie historyczne tej postaci, bo też, gdyby chciał przedstawić swego bohatera na tle fatalnego położenia kraju w owej dobie, musiałby napisać trajedię. A mimo to jednak, mimo, iż tło polityczne nietkniętem jest w anegdocie, przecież wyobraźnia widza mimowoli ustawia tę postać, pełną znarowionej fantazji, słodyczy, pychy i lekkomyślności, pełną figlów i śmiechu z czarnem tłem epoki, i mimowoli doznaje tragicznego wrażenia.

Pan Rapacki dał nam wierny portret księcia Panie Kochanku, tak, jak go anegdotyczna tradycja przekazała. Zdawało się, że książę żywcem wyszedł z „Pamiętników Soplicy“, ażeby przez parę godzin zabawiać widzów swojemi łgarstwami. Nienarnszony spokój oblicza, i to spokojne zadowolenie z własnej fantazji, ciągle nowe dziwadła tworzącej, stanowi w grze pana Rapackiego wyborny kontrast gwałtownemi porywami tej łagodnej, ale i oraz zapalczywej natury.

P. Woleński był hożym, dzielnym Syruciem, zuchem co się zowie.

W piątek przedstawiano „Intrygę i miłość“ Szyllera. Był to ostatni występ pana Rapackiego i jego benefis. Teatr był pełny. W roli Ferdynanda występował pan Ładnowski, w roli Ludwiki pani Nowakowska.

Pan Rapacki grał rolę starego Müllera. Bojaźliwy, oględuy, dopóki za pomocą drobnych ustępstw może oszczędzić niepokoju domowi swemu, uderza niezwykłą siłą oburzenia, gdy godność ludzką w nim obrażono. Ta scena końcowa drugiego aktu pomiędzy ubogim muzykiem i jego rodziną, a wszechwładnym prezydentem, sprawiła niezmierne wrażenie, i wywołała burzę oklasków, która się uspokoiła zaledwie po kilkakrotnem wywołaniu pp. Rapackiego i Ładnowskiego i pani Nowakowskiej.

Grono młodzieży lwowskiej na pożegnanie odjeżdżającemu gościowi ofiarowała wieniec laurowy.

— **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbowa mianowała koncepistę skarbowego Szymona Nestorowicza komisarzem skarbowym II. klasy.

Prezydent krajowej dyrekcji skarbu mianował kwieskowanego asystenta kancelaryjnego Ludwika Fabrycego oficjałem kancelaryjnym przy c. k. prokuratorji skarbu we Lwowie.

Krajowa dyrekcja skarbu nadała posadę poborcy przy głównym urzędzie cłowym w Oświęcimiu Henrykowi Sieukiewiczowi, oficjałowi cłowemu w Brodach. P. Namiestnik mianował oficjała rachunkowego II klasy Jana Szelestaka oficjałem pierwszej klasy — a oficjała rachunkowego III klasy Adama Sobotowskiego oficjałem drugiej klasy w charakterze prowizorycznym przy biórze rachunkowem Namiestnictwa.

Prezydent krajowej dyrekcji skarbu mianował praktykanta konceptowego Marka Laub, koncepistą skarbowym.

Krajowa dyrekcja skarbowa mianowała kalkulantów rachunkowych Konstantyna Gorczyńskiego i Mieczysława Dunin Brzezińskiego oficjałami rachunkowemi III klasy.

Krajowa dyrekcja skarbu nadała posady oficjałów cłowych asystentom cłowym: Ludwikowi Chytry de Freiselsfeld, Franciszkowi Gaudnik, Emilianowi Ruszczyńskiemu i Józefowi Menschek; posady asystentów cłowych kwieskowanym respicjentom straży skarbowej Mikołajowi Motylewiczowi, Wojciechowi Lewak, Janowi Zimmermann i Pawłowi Zabierzewskiemu.

— **Na posiedzeniu Towarzystwa technicznego** dnia 17. maja 1872 zostali wybrani do

a) Komisji terminologicznej panowie:

1. Teodor Knlczycki c. k. radca finansowy w miejscu. 2. Tytus Bortnik inżynier kolei Karola Ludwika w Lwowie. 3. August Freund, profesor w Akademii technicznej. 4. Jan Franke, profesor w Akad. techn. 5. Józef Jaegermann, profesor Akad. techn. 6. Adolf Kuhn, budowniczy Lwowie. 7. Jędrzej Kukurudza, c. k. adjunkt departamentu budownictwa w Namiestnictwie. 8. Józef Maly, nadinżynier kolei czerniowieckiej w Lwowie. 9. Józef Niedźwiecki, inżynier banku budowniczego w Lwowie. 10. Antoni Ressig, nadinżynier kolei Karola Ludwika. 11. Józef Soleski, profesor gimnazjalny w Lwowie. 12. Antoni Strzelbicki, koncepista w urzędzie górniczym w Lwowie. 13. Henryk Strzelecki, dyrektor lasów miejskich w Lwowie. 14. Dr. Feliks Strzelecki, kierownik Akademii technicz. 15. Teodor Szajnok, fotograf w Lwowie. 16. Ludwik Wierzbicki, nadinżynier kolei czerniowieckiej. 17. Teofil Zahałka, inżynier kolei Karola Ludwika. 18. Juljan Zachariewicz, profesor Akad. techn. 19. Dominik Zorożek, profesor Akad. techn. 20. Stanisław Ziembiński, inżynier kolei Karola Ludwika w Lwowie.

b) do komisji kanalizacyjnej panowie:

1. Ludwik Wierzbicki, nadinżynier kolei lwow.-czerniow.-jasskiej w Lwowie. 2. Józef Jaegermann, profesor Akad. techn. 3. Karol Mayer c. k. nadinżynier w Lwowie. 4. Wincenty Rawski, budowniczy w Lwowie i 5. Juljan Zachariewicz, profesor Akad. techn.

Z Wydziału Towarzystwa technicznego.

Lwów dnie 29. maja 1872.

Prezes: *F. Strzelecki.* Sekretarz: *J. Franke.*

— **Z Winnik.** Dnia 30. maja t. j. we czwartek rano, w małej przy gościńcu brodzkim położonej a o półtory mili ode Lwowa oddalonej kolonii niemieckiej Unterbergen wybuchł pożar a nim zdołano pospieszyć z pomocą ze sąsiedniej o pół mili oddalonej kolonii Winnik, już dwa domy mieszkalne wraz ze zabudowaniami gospodarczemi stały w płomieniach; gospodarze Bredy i Gerlach utracili cale swe mienie.

Że położono tamę dalszemu szerzeniu się rozbukanego strasznego żywiołu, głównie zawdzięczać należy zacnym mieszkańcom sąsiedniej gminy polskiej Podbereźce, którzy nie zważając na różnicę języka i wyznania, w poczuciu prawdziwie chrześciańskiego miłosierdzia i współczucia, z niezwykłem u tutejszego wiejskiego ludu poświęceniem, swoim nieszczęśliwym sąsiadom na ratunek przybyli, pod przewodnictwem swego czcigodnego nauczyciela ludowego.

Z nadzwyczajną odwagą zajęli się ci zacni włościanie natychmiast ratowaniem mebli i domowego urządzenia z walących się już budynków gorejących, jako też polewaniem sąsiednich, posuwając swoją bohaterską odwagę aż do tego stopnia, że kilku z nich popaliło odzież swoją własną, inni znów odnieśli nawet rany z poparzenia.

Tak rzadki wzór poświęcenia, odwagi, bratniej miłości i zgody, oprócz publicznego uznania na publiczne zasługuje podziękowanie, które też wszystkim na ratunek przybyłym wynurzam z głębi serca w imieniu całej gminy Unterbergen, i upraszam uprzejmie, aby szanowna redakcja to podziękowanie w łamach swego dziennika umieścić raczyła.!

Fryderyk Wolf, przełożony.

— **Staraniem** teraźniejszych przedsiębiorców zdrojowisk w Truskawcu Franciszka Kralla i Ludwika Dobrzynieckiego, zaopatrzone zostało pomienione miejsce kąpielowe wyborną orkiestrą i kuchnią.

— **Na wystawę** Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, urządzoną w Narodnym Domu nadeszły nowe dzieła, a mianowicie 6 akwareli: Kossaka Juliusza, Elektra klacz wyścigowa hr. Jana Tarnowskiego pod panem T. K.; Tepy Franciszka, Pastuszek pasący gęsi i Arabowie pod palmą (kolczastą), wspomnienie z Egiptu; Macewicza Konstantego, Krakusy pod Stoczkiem, Wedetta i rozbitek. Dwa obrazy olejne: Grabowskiego Jędrzeja i ś. p. A. Grottgera dwa portrety męzkie na jednem płótnie i Nowakowskiego Lecha portret pani N. Wystawa otwarta od godz. 10. z rana do godz. 5. popołudniu.

K. Dębański.

— **Wykopaliska.** Znowu w Rzymie powykopywano różne ciekawe antyki. Na forum, między ruinami, które otaczały świątynię Jowisza, znaleziono popiersie kobiety, której niestety głowy i ramienia brakuje, a szkoda to tem większa że popiersie to uznane zostało przez malarza Zaccheroni za Junonę Monetę, dzieło słynnego Fidjasza. Jeśli stwierdzą to mniemanie inni znawcy sztuki, popiersie będzie ustawione w muzeum watykańskiem obok tułowu Apollina belwederskiego. Przy robotach funadamentowych, jakie rozpoczęto dla wzniesienia pałacu ministerjum skarbu, znaleziono podobnież głowę marmurową, przedstawiającą grecką Cybelę. Na głowie ma koronę murową, po której obu stronach zwiesza się zasłona. I tutaj także niestety! twarz jest nszkodzona, nos i zwierzchnia warga utracone.

— **Przerażające są doniesienia** o wylewach wód w Czechach. O ile dotąd wiadomo, przeszło sto osób znalazło śmierć przez utonięcie albo przygniecionych zostało walącemi się domami. Szkody zrządzone w własności prywatnej oraz własności gmin, zakładów, kolei żelaznych, skarbu krajowego i skarbu państwa nie dadzą się w przybliżeniu nawet ocenić, a są powiaty, gdzie liczą szkody na wiele milionów.

Również w Tyrolu wielka powódź zrządziła znaczne szkody, a z Karlsruhe donoszą d. 29. maja także o wylewie Renu w okolicach niższych.

— **Arcyks. Wilhelm i Leopold** bawiący w Krakowie objeżdżali dnia 29. zm. od rana do wieczora z licznym orszakiem w pięciu powozach okolicę Podgórza, począwszy od strony wielickiej — powrócili od Wadowic. Dnia 30. z. m. oglądali lewy brzeg Wisły od warowni w Grzegórzkach do Dąbia i Czyżyn. Arcyks. Wilhelm, jako wielki mistrz zakonu niemieckich rycerzy, słucha codzień wczas rano mszy świętej. W orszaku jego znajduje się pułkownik artylerji Christl, który jako syn byłego urzędnika żup solnych w Bochni, mówi dobrze po polsku.

Z hodowlą jedwabników może się każdy, kogoby to interesowało, zapoznać w Zakładzie głuchoniemych u nauczyciela T. Chocholouszka 3 razy w tygodniu t. j. co poniedziałek, środę i piątek od godziny 5. do 6. popołudniu.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Przez czas pory kąpielowej, t. j. od 1. czerwca do 15. września dr. Lutostański, redaktor *Przeglądu lekarskiego* wraz z dr. Zieleńieńskim z Krynicy, wydawać będą w Krakowie tygodnik *Zdrojowiska*. Publikacja ta ma głównie na celu dobro krajowych zdrojowisk, i dlatego ze wszechmiar godną jest poparcia, zwłaszcza, że i cena prenumeracyjna 1 złr. 50 ct. jest przystępną.

Za granicą wiele pism podobnych wychodzi, i wszystkie znajdują powodzenie — z tych znaczniejsze *Cursalon, Sprudel, Bade-Zeitung, Gazette des Eaux, Journal des Bains.* U nas kiedyś wychodziła w Druskienikach *Najada Druskienicka.* Redakcja *Zdrojowisk* postarała się o urozmaicenie pisma i uczynienie go przystępnem dla publiczności. Do fejletonu zamówiła różne humoreski, poezje Asnyka i prace pp. Anczyca, Bałuskiego, Koziebrodzkiego, Sabowskiego i innych.

W ogłoszeniu programu pisma czytamy:

„Rodzinna miłość i szczere poświęcenie się dla naszych zdrojowisk, a gorliwa nad niemi opieka, będą naszem godłem i zadaniem; ale dalecy od wszelkich namiętności i upojenia, nie bezmyślną miłością, nie czczą przechwałką, a tembardziej nie zwolenniczą jednostronnością kierować się będziemy.

W piśmie kąpielowem skojarzenie rzeczy użytecznych z nądobnemi, jest potrzebą i powinnością pisma.

Otoż drugiem naszem zadaniem będzie urozmaicenie treści w celu dostarczania chorym u zdrojów naszych przebywającym przyjemnej rozrywki.

Tygodnik balneologiczny, sprawie i interesom zdrojowisk poświęcony, zawierać będzie następujące działy:

1) Ogólne wiadomości z dziedziny balneologii, hydrologii i klimatologii, przedewszystkiem kraju naszego dotyczące. 2) Ustępy z dyetetyki zdrojowo-kąpielnej. 3) Najtreściwsze a krytyczne sprawozdania ze wszystkich zdrojowisk krajowych, z wykazaniem ich postępu i ich niedostatków. 4) Stałe korespondencje z zakładów zdrojowo-kąpielnych ojczystych i zagranicznych. 5) Rozmaitości, jako to: kronikę zdrojowisk krajowych i zagranicznych, wiadomości bibliograficzne, tygodniowe listy gości we wszystkich krajowych zdrojowiskach przebywających, obrazki humorystyczne itp. 9) Stały przewodnik do zdrojowisk krajowych. 7) Odcinek beletrystyce i poezji poświęcony. 8) Korespondencje od redakcji. 9) Ogłoszenia płatne.

— *Wieńca* nr. 42. zawiera: Na Marne, szkic powieściwy przez Henryka Sienkiewicza. O skrofułach; Genesis komedji dzisiejszej, (ciąg d.); Korespondencje; Budynek wiedeńskiej wystawy powszechnej 1873 r. (z ilustracją); Dziewczę ze skrzypcami (z albumu Grottgera, rytował na drzewie p. Karol Młodnicki); Bibliografia; Rozmaitości.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów galicyjskiego ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń odbyło się 29. maja br. Obecnych było 20stu akcjonarjuszów, reprezentujących 140 głosów. Komisarz rządowy p. Fr. Karasiński.

O godzinie 11-ej wiekiem najstarszy z obecnych akcjonarjuszów hr. Agenor Golnchowski zagajając posiedzenie, wezwał zgromadzonych do wyboru przewodniczącego, gdyż dotąd posada prezesa nie jest obsadzoną, a wice-prezes hr. Karol Mier u wód się znajduje. Wybór padł jednomyślnie na Wilhelma hr. Siemieńskiego.

Na skrutatorów przezuacza przewodniczący pp. A. Terleckiego i K. Zaklikę, na sekretarza dra Hönigsmanna.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 4go stycznia 1872 przystąpiono do porządku dziennego.

Dyrektor p. Jan Nawarski odczytuje sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności Towarzystwa po koniec roku 1871, z którego podajemy następujące szczegóły.

Rezultat działań Towarzystwa obejmuje peryod 18-miesięczny. Pierwsze pół roku po ukonstytuowaniu było poświęcone prawie wyłącznie pracom organizacyjnym, właściwe zaś czynności rozpoczęto z dniem 1. stycznia 1871. Towarzystwo zaczęło działać w chwili jak najmniej sprzyjającej rozwojowi instytucji, która jako asekuracyjna z natury rzeczy wymaga przedewszystkiem ustalonych i normalnych stosunków. Nietylko nieszczęsna wojna na zachodzie Europy wpłynęła szkodliwie na przemysł austrjacko-węgierskiego państwa, lecz też musiało walczyć Towarzystwo z współzawodnictwem, które w tymsamym czasie w niezwykły sposób się rozwinęło, gdyż nie jeden nowy zakład ubezpieczeń uskuteczniał równocześnie swą organizację. Pomimo to zakład zdołał rozwinąć się tak dalece, że zamknięcie rachunków z pierwszego roku wykazuje 772.818 złr. 17 c. jako dochód bruto z premii, a 41.217 złr. 24 c. jako czysty zysk. Rezultat ten osiągnięto po części z bezpośrednich działań 19 jeneralnych i głównych ajencji i podporządkowanych tymże 1071 ajencji powiatowych, po części ze stosunków reasekuracyjnych z rozmaitemi krajowemi i zagranicznemi zakładami ubezpieczeń.

Pierwsze zamknięcie rachunków dziela ubezpieczeń na życie nastąpi z końcem roku bieżącego. Podnieść jednak należy, że wewnętrzne urządzenie tego działu znalazło za granicą należyte uznanie, a w kraju pozyskuje z każdym dniem coraz więcej zwolenników, co wróży niechybne powodzenie w tej gałęzi.

Po dzień 31. grudnia 1871 wystawiono w działach ubezpieczeń od ognia, gradu i transportów 79.219 polic, na ogólną wartość ubezpieczenia 64.441.662 złr. Dochód bruto z premii wraz z należytościami wynosił 772 818 złr. 17 c.

Potrąciwszy na storna 60.155 złr. 81 c. tudzież za reasekurację z potrąceniem ristornów 157.459 złr. 26 c., — 217.615 złr. 7 c. Okazuje się przychód na własny rachunek 555,203 złr. 10 c., z których wypada: na premie ogniowe 427.968 złr. 36 c.; na premie gradowe 88.469 złr. 59 c.; za ubezpieczenie transportów 38.765 złr. 15 c.

Jeżeli Towarzystwo zapłaciło za reasekurację własnych ryzyków 157.459 złr. 26 c. to nadmienić trzeba, że wydatek ten jest zupełnie usprawiedliwiony gdyż, chociaż Towarzystwa reasekurujące uiściły o wiele mniejszy zwrot zaszkody, niżeli wynosi suma zapłaconych premii, właśnie młoda instytucja musi zapobiedz wszelkim możliwym wypadkom, przez dostateczną reasekurację ryzyków jakie ubezpiecza. Towarzystwo uczyniło to, hołdując nowoczesnym zasadom asekuracyjnym, mając przy tem na oku bezpieczeństwo interesów, któremi zawiaduje. Z drugiej strony znalazło Tow. zupełny odwet za oddane sumy przez odpowiednią wzajemność od Towarzystw reasekuracyjnych.

Nader ważną w dzisiejszych stosunkach jest okoliczność, że ubezpieczenie przybiera coraz więcej znamiona kosmopolityczne, a coraz bardziej wzmagająca się potrzeba ubezpieczenia wywołuje nawet u największych zakładów asekuracyjnych potrzebę podziału ryzyka, jakie na siebie biorą.

Towarzystwo ma obecnie stałe związki reasekuracyjne z 23 Towarzystwami.

Po dłuższej dyskusji bierze Walne Zgromadzenie powyższe sprawozdanie do wiadomości i uchwala w całej osnowie punkta I, II i III z ustępami a), b), c), d) i e) zgodnie z wnioskiem Rady zawiadowczej.

Następuje wybór komitetu rewizyjnego, do którego weszli wybrani większością głosów pp.: K. Zaklika, Benedykt Lis, Aleks. Terlecki, Gust. Postruski i Karol hr. Drohojewski. (D. n.)

Lwow dnia 31go maja. (Ceny targowe) Mierzyca pszenicy 5.02; żyta 3.84; jęczmienia 3.40; owsa 2.23; hreczki 4.35 grochu 0.00; soczewicy 0.00; ziemniaków 2.10. Cetnar siana 1.19; słomy okłotowej 0.88; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 14.00; miękkiego 11.50.

Obwieszczenie. Na mocy Wysokiego rozporządzenia ministerjalnego z dnia 26. października 1853 l. 27493 podaje się do wiadomości, że kandydaci leśnictwa, którzy w roku bieżącym chcą być przypuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego na leśniczych, strażników leśnych lub pomocników technicznych, mają wnieść podania swoje przy dołączeniu dokumentów rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 16. stycznia 1850. Nr. 63 D. u. p. str. 640 przepisanych do c. k. Namiestnictwa najdalej do 10. lipca r. b., a to kandydaci będący w służbie publicznej we właściwej drodze służbowej, inni zaś na ręce dotyczącego starosty powiatowego.

Czas i miejsce odbyć się mających egzaminów zostaną później ogłoszone.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 23. maja 1872.

Komitet zajmujący się wystawą gospodarską, którą Oddział rohatyński w dniach 6. i 7. czerwca r. b. w Bursztynie urządza, odbył na dnin 21. maja b. r. posiedzenie. Dowiadujemy się, że fabrykanci narzędzi i machin gospodarskich, nadeszlą na wystawę znaczną ilość tak wyrobów własnych jak i zagranicznych, tudzież, że okoliczni hodowcy bydła, wszelkiego rodzaju, takowe na wystawę bądź na okaz, bądź na sprzedaż przysłać obowiązali się. Między fantami do losowania przeznaczonemi znajduje się prócz praktycznych przedmiotów gospodarskich, także kilka sztuk bydła rogatego.

Jak dotąd wystawa rokuje powodzenie i spodziewać się należy, że założonemu celowi odpowie.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

Fabryki sukna. *Kaliszanin* zwracając uwagę, iż ulepszenia w fabrykacji przykładają się do upadku małych zakładów a wzrostu w mniejszej liczbie zakładów większych, podaje następne cyfry z r. 1820. Dawne województwo kaliskie posiadało następujące fabryki, wyrabiające później grubości sukna, a mianowicie: Bełchatów sukna średniego szt. 158, prostego szt. 1.108, bai łokci 8.500; Błaszki sukna średniego szt. 626 i prostego szt. 2.658, Bolesławiec sukna śred. 400; Wieruszów sukna śred. szt. 116 i prostego szt. 125; Wieluń sukna śred. szt. 100, prostego szt. 190 i bai łokci 900; Dobrzyń sukna prostego szt. 284, kuczbai szt. 85 i bai łokci 24.240; Dobra sukna śred. szt. 237 i prostego szt. 1.168; Zduńska Wola sukna śred. szt. 189 i prostego szt. 1.004; Iwanowice sukna śred. szt. 170 i prostego 535; Kazimierz sukna prostego szt. 1.210 i bai łokci 7.350; Kalisz sukna cienkiego szt. 100, śred. szt. 1.500, prostego sztuk 2.000 i bai łokci 1.500; Koźminek sukna średniego sztuk 90, prostego sztuk 750 i bai łokci 1.800; Koło sukna cienkiego szt. 100, średniego sztuk 805; prostego sztuk 2.830 i bai łokci 56.800; Konin sukna średniego sztuk 150, prostego sztuk 244 i bai łokci 1.300; Krzepice sukna prostego szt. 32; Pabianice sukna średniego szt. 30, prostego szt. 192 i bai łokci 720; Praszka sukna prostego szt. 25 i bai łokci 100; Pyzdry sukna cien. szt. 20, śred. szt. 284 i prostego szt. 1997; Rychwał sukna prostego szt. 400; Stowiszyn sukna śred. szt. 70, prostego szt. 530 i bai łokci 1.200; Sieradz sukna śred. szt. 33 i prostego 269; Turek sukna śred. szt. 45, prostego szt. 330 i bai łokci 1750; Chwałborzyce sukna śred. szt. 105 i prostego szt. 470; Chocz sukna śred. szt. 38, prostego szt. 234 i bai łokci 3990; Częstochowa sukna śred. szt. 150, prostego szt. 220 i kuczbai szt. 33; Szadek sukna prostego szt. 480; razem w wyż wymienionych miastach wyrabiano sukna: cienkiego szt. 220, średniego szt. 5282, prostego szt. 19,295, kuczbai szt. 118 i bai łokci 110.150; prócz tego wyrabiano flaneli: w Dobrzyniu szt. 80, w Krzepicach szt. 33 i w Częstochowie szt. 33.

Telegramy Gazety Narodowej.

Oświęcim dnia 1. czerwca. Przyszło do wiednia wołów 2.150. Z tutejszego targu zostało 250. Targ spodziewany zły; kto może radzimy zatrzymać się z wysłaniem wołów.

Od ajencji banku dla handlu i przem.

Przyjechali do Lwowa 1. czerwca.

Hotel Zorza: St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca, K. hr. Zamojski z Krakowa, T. Schmojder z Brzeżan, St. Rudrof z Sniatyna, W. Wolański z Rzepnica, K. Krysiński z Paryża, J. Steller z Wołoczysk, J. hr. Gadomska z Moskwy, Z. Wierzbicka z Wołynia.

Hotel Langa: K. Beer z Lipska, K. Löbecke z Isserlohn, G. Melchers z Remscheid.

Hotel Angielski: J. Bejzina z Porudna, T. Starzyński z Babuchowa, R. Włodek z Wojtkówki, K. Pawlikowski z Brześcian, W. Laskowski z Dmytrowiec, Z. Michalewski z Przemysla.

Hotel Krakowski: W. hr. Zamojski z Krytowiec, F. Urbański z Czerniowiec, Ig. Głażewski z Chmielowa, A. Łacki z Moskwy, L. Nowosielecki z Kniażyc, K. Radliński z Olipiny Ign. Wolski z Zbydła, H. Dammer z Witten, A. Lzbedef z Podwołoczysk, P. Liskowacki z Czerniatyna.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 1. czerwca 1872

godz 1 min. 59 po południu.

Wiedeń. Akcje franco-aust. 138.00. Węgierskie kredyt. 157.50. Anglo-austr. 322.00. Unionsbank 287.75. Kolei Karola Lud. 258.00. Kolej siedmiogr. 184.00. Kolei połudn. 203.30. Kolej Alföld 191.50. Kolei Elżbiety 250.75. Kolej lwowsko-czerniow. 164.00. Węg. Nordost. 166.00. Kolei północnej 226.50. Kolei Rudolfa 179.50. Węgierska Ostbahn 135.50. Indemnizacje galicyjskie 76.75. Losy z roku 1864 145.75.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 190.00 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo-austr. 000.00. Banku obrotowego 201.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tur. 75.80. Akcje banku budow. 120.70. Losy węgier. 104.75. Kolei państwowej 356 50. Banku związk. 303.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 276 50. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mdłe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W niedzielę d. 2. czerwca 1872.

Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.

Pierwszy występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiej.

artystki teatrów warszawskich.

Po raz pierwszy:

KSIĘŻNA JERZOWA

komedja w 3 aktach przez Aleksandra Dumas'a (syna).

Osoby:

Książe de Birac	P. Woleński.
Seweryna, jego żona	*Pni Modrzejowska.*
Pani de Périgny, matka Seweryna	Pni. Aszpergerowa.
Hrabia de Ferremonde	P. Baranowski.
Sylwania, jego żona	Pni Szymańska.
Galanson, notarjusz	P. Konarski.
Baron	P. Doroszyński
Baronowa	Pna Górecka.
Walentyna de Baudremont	Pni German.
Berta	Pna Rudkiewiczówna.
De Fendette	P. Walewski.
Cervières	P. Dębicki.
Wiktor, kamerdyner księcia	P. Podwyszyński.
Rozalia, pokojowa księżnej	P. Doroszyńska.

Rzecz dzieje się mieszkaniu księcia de Birac.

Reżyser: p. Królikowski.

Początek o godzinie **w pół** *do 8mej.*

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. czerwca	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	258 50	259 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	163 50	164 50
Banku hip. gal. z wpł. 60%	163 50	164 50
„ krajow. z wpł. 40%	67 00	69 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 75	83 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 15	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	92 50	93 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 50	77 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 32	5 40
Dukat cesarski	5 34	5 41
Napoleondor	8 95	9 05
Pół imperjał rosyjski	9 19	9 24
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 69
Srebro	111 25	112 50
Wiedeń d. 30. maja		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 70	64 80
„ „ „ srebrem	71 90	72 10
Pożyczka ost. z r. 1839	328 00	329 00
Pożyczka loter. z r. 1854	96 25	96 75
„ „ „ 1860	103 70	103 90
„ „ „ 1864	147 50	147 25
„ podatk. z r. 1864	118 00	118 50
Listy zastawne domen.	126 00	126 50
Oblig. indemniz. gal.	76 40	76 50
„ „ bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	322 25	322 75
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	334 50	335 00
Franko-Austrjackie	136 25	136 75
Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	833 00	835 00
Versinsbank	133 50	134 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	121 50	121 60
Borysł. Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	182 00	182 50
Karola Ludwika	258 50	259 75
Północna Ferdynanda	2335 00	2340 00
Franciszka Józefa	213 25	213 50
Lwowsko-Czernow.-Jassy	164 00	164 50
Rudolfa	179 25	179 75
Siedmiogrodzka	182 00	183 00
Staatsbahn	361 50	362 00
Południowa	197 25	197 50
Tramway wied.	275 10	275 75
Łupkowska	166 75	167 25
Węgierska północno wsch.	143 50	144 00
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 00	89 50
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 30	92 60
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	103 75	104 00
„ w. a. 5%	90 00	90 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 25	93 50
Ferdynanda północna	103 90	104 20
Karola Ludwika dawna	101 60	101 25
„ „ z r. 1867	100 25	102 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	89 50	89 75
„ „ z III. em.	82 40	82 70
„ Rudolfa	95 00	95 25
Siedmiogrodzkiej	93 00	93 25
Południowej kolei	113 50	113 75
Państwowej kolei	127 00	128 00
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 75
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 50	186 50
„ Rudolfa	14 50	15 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	83 00	83 10
Paryż 100 frank.	44 25	44 30
Londyn 10 ft. szter.	112 70	112 80
Frankf. 100 zł ol. w p N	95 10	95 20

MAUR. BOSCOWITZ

Optyk i handel towarów galanteryjnych

we Lwowie, przy placu Marjackim poleca 2434 1—?

Płaszcze gutaperchowe

od deszczu

po 8, 10, 12, 14, 16, 18 do 36 złr. a. w.

Do pana Kor.... Mil.... w Mełnie!

Faktor p. Kor. . . Mil. . . . kupił u mnie 300 korcy pszenicy, którą podług zawartej ugody własnemi furami zabierać miał, i odemnie zabierał. Z tych 300 korcy do 20. stycznia 1872 20 korcy **nie ja miał oddać,** ale on po nie przysłać. Pszenica jest przygotowaną, którą pan Kor. . . Mil.... jeżeli memu Ekonomowi korcowe i co jeszcze się należy zapłaci, co dotychczas uczynić nie chciał, każdego czasu odebrać może. Na dalsze inserata odpowiadam tylko w sądzie. 2433 1—1

K. S. z Str.

Leczenie elektryczne.

Dr. med. **Załuzny,** który od 18. lat trudni się leczeniem elektrycznem i zakład takowegoż w Wiedniu przez 12 lat utrzymywał, mieszka obecnie we Lwowie, w rynku l. 11 i ordynuje tak allopatycznie jak elektrycznie, codziennie od 10 -12 i od 3 -4 godziny. 2384 2—10

Asystent farmacji

znajdzie natychmiast pomieszczenie w aptece **Emila Denkera w Leżajsku.** 2414 2—2

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1847 20—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr. We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Zakład kąpielowy

VICHY

(*dept. allier*) własność rządowa.

Administracja w Paryżu, Boulevard Montmartre, 22. Codzień od 1. maja do 1. września koncerta i muzyka w Casino — Muzyka w parku — Czytelnia — Salon dla dam — Salon do gry, do konwersacji, do gry w bilard — Kolej żelazna prowadzi do Vichy.

Woda naturalna mineralna Vichy

Źródła: *Grande-Grille* słabości wątroby i aparatu żółciowego. *Hopital* słabości żołądka. *Hauterive* słabości żołądka i naczyń urynowych. *Celestins* słabości pęcherza i kamieńcze. (Dobrze oznaczyć nazwisko źródła.)

Pastylki Vichy wyborne przeciw kwasom i trudnemu trawieniu. 1856 7—15

Sole Vichy do kąpieli dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Powyższe produkta znajdują się we Lwowie w składzie mat. aptecz. p. **P. Mikolascha** i u pp. **Schubutha Mendrochowicza.**

Zmiana lokalu.

Galicyjskie Towarzystwo **wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli** przeniosło swe biuro do nowego domu p. Tchorznickiego,

Nr. 3 przy ulicy Akademickiej, obok nowego gmachu Banku hipotecznego, naprzeciw bocznego frontu hotelu Żorża.

Local-Änderung.

Das **Bureau** der **galizischen Maschinenziegelfabrik** - und **Bau-Gesellschaft** befindet sich gegenwärtig im neuen Hause des Hrn Tchorznicki, sub **Nr. 3, Academie - Gasse,** neben dem neuen Gebäude der Hipothekenbank und vis-à-vis der Seitenfront des Hotel George. 2389 2—3

ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku

ZWANY

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki.* Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kulaka i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1838 22-24

Poszukuje się 2392 2—2

Subjekta

obznajomionego w handlu galanteryjnym i towarów norymbergskich. Wstąpić może w kondycję zaraz lub po 14. dniach. Oferty z wymienieniem żądanego honorarjum, przy dołączeniu świadectw uprasza się podawać pod adresem: **G. N. W.** do Administracji Gazety Narodowej.

Nauczycielka,

poświęcająca się od wielu lat temu zawodowi, poszukuje posady w obywatelskim domu na wsi do jednej lub dwóch panienek. Udziela muzyki na fortepianie w wyższym stopniu najnowszą i najłatwiejszą metodą, język francuski, polski i niemiecki praktycznie i gramatykalnie, tudzież historję; jeografję, literaturę, stylistykę, arytmetykę i estetykę. Bliższa wiadomość listownie za korespondencją opłaconą lub osobiście ustnie, we Lwowie, ulica Czernieckiego l. 3 n. stara 740 1/4 I. piętro w oficynach, ostatnie drzwi. 2437 1—1

ESSENCJA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 1855 20—24

Praktykanta

do handlu korzennego, któryby już miał jednoroczną przynajmniej praktykę, a przytem posiadał należyte obyczaje i zachowanie się, może znaleść umieszczenie. Adres: 1—3

W. Runge w Jarosławiu.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Srodek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1951 7—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w Brodach w apt p. Kullak, w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

Z powodu wydzierżawienia majątku jest do nabycia z wolnej ręki od 5go czerwca r. b. począwszy, **w Hołhoczach,** w powiecie Podhajckim położonych, 2436 1—3

Inwentarz gospodarski

a mianowicie: **Konie** robocze i stadne, **woły** robocze, **krowy, jałownik, nierogacizna,** tudzież **ruchomości, narzędzia i machiny rolnicze.**

Zgłosić się do dworu w Hołhoczach.

Dr. Zygmunt Lindner okulista,

były asystent kliniki okulistycznej **w Wiedniu,** 2235 4—10 mieszka przy ulicy Halickiej Nr. 21 nowy, ordynuje od 2—5 po południu.

JAN WICHERA

Lwów, ulica Gródecka

utrzymuje na składzie

„Ceres Burdik" / **„Johnston"** oryginalne żniwiarki amerykańskie

„Samuelsona" kosiarki,

„Grabie", 2366 4—12

„Przetrząsacze" i

„Siewniki rzędowe i szerokorzutne". tudzież wszelkie inne maszyny najznakomitszych angielskich i amerykańskich systemów.

Lwów w maju 1872.

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et C°,** rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

Pomieszkanie

do najęcia zaraz. Pięć pokoi na dole, kuchnia, piwnica, strych. — Ulica Krasickich Nr. 12. 2427 2—3

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Srodek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles, w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Leopold Schimser

rzeźbiarz i właściciel pracowni i składu monumentów

we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 20 nowa

wykonywa:

Nagrobki, Pomniki, Statuy itd.

z ciosu, alabastru, granitu i marmurów krajowych i zagranicznych; Krypty (grobowce) na cmentarzach, oraz wyroby kamieniarskie do budowli wszelkiego rodzaju, jako też odlewy z gipsu na ornamentacje fasad domów i przyozdobień pokojowych i t. d.

a zaopatrzywszy skład swój

w wielki wybór gotowych pomników

ciosowych, alabastrowych, granitowych i marmurowych, zwraca uwagę **Szanownej P. T. Publiczności,** iż wszelkie wyroby w składzie powyższym nabyte — pomimo że **są o wiele tańsze od wyrobów wiedeńskich,** to pod względem elegancji i jakości materjału z ostatniemi stoją zupełnie na równi.

Sprowadzając granit i marmury z tych samych miejsc co i rzeźbiarze wiedeńscy, uskuteczniam wszelkie zamówienia, mianowicie **pomniki** po cenach bardzo umiarkowanych, albowiem zamówiony pomnik w składzie moim, kosztuje tu w miejscu wraz z ustawieniem zaledwie tyle, ileby za takiż sam wyrób wiedeński i z tego samego materjału **loco Wiedeń** zapłacićby musiano, zamawiając pomniki w składzie moim, zyskuje się przedewszystkiem sumę, odpowiadającą kosztom transportu z Wiednia i ustawienia pomnika w miejscu, prócz tego, zyskuje się jeszcze i to, że grosz nasz nie idzie bezpowrotnie z kraju i nie wzbogaca obczyzny, ale zostaje obrócony na podniesienie przemysłu krajowego.

Z uszanowaniem

2417 2—3 **Leopold Schimser.**

Na oświatę ludu!

KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie 12. ul. Kopernika, (dawniej Szeroka),

wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie

DZIEJE POWSZECHNE
Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy,** przeznacza się na oświatę ludu.

„DZIEJE POWSZECHNE" Fr. Ch. Szlosera rozpoczną wychodzić w miesiącu lipcu b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronic dużej 8ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi we Lwowie **33 złr. 60 c.** z przesyłką w Austrji **35.52.** W Prusach **24** talary, we Francji **120** franków. Po wyjściu z druku cena będzie podniesioną do **50** zł.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wiele ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 zł. 10 c.** Z przesyłką w Austrji **2.22.** w Prusach **1 tal. 15 sr. g.** We Francji i innych krajach **7.50.**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę przyjmuje się do 1. lipca b. r. 2185 5—30

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Do Księgarni Polskiej, 12. ul. Kopernika we Lwowie.

Liebig Company's Fleisch-Extract

aus **Fray-Bentos** in **Süd-Amerika.**

Słoje po 1 i 1/2 funta. 1/4 i 1/8 funta w słojn.

Zniżone ceny w skutek korzystnych stosunków kursu:

1 fnt ang.	1/2 fnt. ang.	1/4 fnt. ang.	1/8 fnt. ang.
5 zł. 30 ct.	2 zł. 75 ct.	1 zł. 55 ct.	85 ct.

Jedynie prawdziwy, jeżeli każdy słoik zaopatrzony jest poniżej zamieszczonemi podpisami

Szanowną publiczność ostrzega się, ażeby zamiast powyższego towaru nie kupowała fałszowanego ekstraktu, który nie jest rzetelnym — a który w handlu przychodzi.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa. 1865 6—12

Herren JOS. VOIGT & Comp., Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt Nr. 1.)

Herren KLOGER & SOHN, Wien Schottengasse, Nr. 1.

We Lwowie u Arnolda **Werner** i w aptekach P. **Mikolascha,** Z. **Ruckera,** G. **Müllinga** i w handlu O. T. **Winklera.**

Purgleitner's Kalksyrup.

sporządzony z podfosforanu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuły, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.

Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępują a słaby przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy.

U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości. 1908 9—12

Cena flaszki 1 zł. 10 ct.

We **Lwowie** do nabycia w aptekach **A. Berlinera** i pod węgierską koroną **J. Piepesa.**

2412 Egzaminowany 2—3

maszynista

który prowadził warsztat fabryki maszyn i tartak parowy, poszukuje posady. Łaskawe zlecenia pod cyfrą **„41"** do Administracji Gazety Narodowej.

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1824 33—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia. Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Tranczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Kurcze epileptyczne. (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** teraz **w Hamburgu** A. B. C. Str. 28.

Już setki zupełnie wyleczonych. 2282 3—?

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw.

gal. akcyjn. banku hipotecznego

kupuje kupony

płatne 1. lipca b. r.

od Akcyj kolei Karola Ludwika

po cenie najkorzystniejszej. 2421 2—6

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien II. Bezirk. Schiffamtsgasse 14. 2106 8—13

Najdawniejszy i z rzetelności znany

HANDEL

Płócien i bielizny stołowej

FRYDERYKA SCHUBUTHA

Poleca po bardzo tanich cenach, n. p.

4/4	30 łokci	Płótno górskie	od złr.	8 1/2	do złr.	11 1/2
4/4	38 „	Płótno rumburskie	„ „	10	„ „	25
4/4	38 „	Creas	„ „	13	„ „	30
9/8	30 „	Płótno rumburskie	„ „	16	„ „	45
9/8	50 „	Weba holenderska	„ „	22	„ „	150
9/8	54 „	Weba szwajcarska	„ „	30	„ „	125
9/8	50 „	Weba irlandzka	„ „	28	„ „	90
5/8		tuzin ręczników	„ „	5 1/2	„ „	20
3/4		„ chustek do nosa	„ „	3	„ „	20
9/4		łok. szer. sztuka 19 łokci wied. płótna na prześcieradła bez szwu	„ „	16	„ „	40
1		garnitur stołowej bielizny na 6 osób	„ „	5 1/2	„ „	35
1		„ „ „ „ 13	„ „	8	„ „	55

jako też na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe, pończochy prawdziwe saskie niciane i bawełniane, pika i ryps biały.

Przody do koszul płócienne i szirtingowe od 50 c. do zł. 3.

Największy skład Perkali i Szirtingów

białych i kolorowych

łokieć po: 17, 20 26, 30 i 33 centów. 2236 3—3

Deszczochrony

wełniane po zł. 2 75 ct., jedwabne złr. 5 40 ct.

Cenniki szczegółowe i próbki rozsyła się franco.

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze,* dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości, do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1896 9—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne,* również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Hełm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczewa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogorski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

Uwiadomienie.

Przy **subskrypcji na akcje browaru w Liesing,** odbytej w dniach 24. i 25. maja podpisano 29846 sztuk.

Subskrybenci otrzymają więc pełną ilość podpisanych sztuk, których odbiór nastąpić ma pod warunkami ogłoszonymi, z dniem 1. do 10. czerwca b. r., w Wiedniu w österr. Hypothekar-Renten-Bank (Schottenring 20), na prowincji zaś i zagranicą w miejscach, w których odbyła się subskrypcja. 2435 1—1

Wiedeń 30. maja 1872.

Za koncesjonarjuszów

Oesterr. Hypothekar-Renten-Bank.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.